ILUSTROWANY KURJER SPORTOWY

ROK IV. WTOREK 20 LISTOPADA 1934. Nr. 47 (188)

CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY...

30 GR.



OSTATNI WYJAZD POD ŻAGLEM.

Gigantycz



Bramkarz włoski Ceresoli interwenjuje zbyt późno. Piłka znajduje się już w siatce.

Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy“).

Londyn, 14 listopada.

Gigantyczna walka dwóch potentatów sportu piłkarskiego świata Anglja—Włochy należy już do przeszłości. Wielki bój o pierwszeństwo między reprezentantami ojczyzny sportu piłki nożnej, a tegorocznymi mistrzami świata, zakończył się wynikiem wprawdzie zwycięskim dla macierzy piłkarstwa, ale w każdym razie *podważającym jej dotychczasowy prestiż.* Fakt, iż na stadjonie angielskim jedenastka, względnie dziesiątka graczy potrafiła nawet mimo przegranej 0:3 (w pierwszym kwadransie gry), walczyć heroicznie aż do ostatnich minut o zwycięstwo, a w końcowym okresie meczu stanowić nawet więcej niż równorzędnego przeciwnika, fakt ten świadczy iż poziom gry kontynentu *podniósł się tak dalece, iż może śmiało*

podjąć walkę o prymat z Anglją.

Jeśli się nadto zważy okoliczności, iż wielki ten mecz odbył się w mglisty dzień na boisku *angielskiem,* zroszonem krótkotrwałym deszczem tuż przed samymi zawodami, to niewątpliwie przyznać trzeba, iż zawody odbyły się w *znacznie bardziej sprzyjających dla gospodarzy warunkach* i że niewątpliwie przebieg meczu wyglądałby inaczej, gdyby się odbył on pod gorącem niebem włoskim.

Już na kilka dni przed zawodami dało się odczuć

olbrzymie dla nich zainteresowanie.

W szczególności wszystkie dzienniki angielskie zajmowały się dokładnie składem drużyn, zamieszczając fotografje zawodników oraz omawiając *szanse obu stron walczących.* Głośny krytyk angielski, dawny znakomity gracz *Alec James* pisał, że w tej grze chodzić będzie o *prestiż Anglji.* Wyrażenie to dobitnie świadczy, że Anglicy chcieli tym razem walkę rozstrzygnąć dla siebie za wszelką cenę zwycięsko, ażeby swoją nadszarpniętą ostatniemi porażkami na kontynencie opinję poprawić.

Mecz odbył się o godzinie 2.30 na stadjonie Arsenalu w Highbury, ale już w godzinach rannych tysiące widzów pielgrzymowało pieszo, bądź też koleją podziemną, pragnąc być świadkami tego wielkiego spotkania. Stadjon Arsenalu, którego wielka dwupiętrowa trybuna mieści 17.000 miejsc, był wypełniony do ostatniego miejsca, to jest pomieścił wszystkiego *nieco ponad 56 tysięcy widzów,* przyczem bilety rozsprzedane były już na kilka dni przedtem. Wśród widzów znajdowało się

około 15 tysięcy Włochów,

zamieszkałych w Londynie, dzięki czemu goście mieli *potężne poparcie ze strony swych rodaków,* którzy nawet protestowali niejednokrotnie przeciwko objektywnym rozstrzygnięciom, znanego i u nas z prowadzenia meczu z Niemcami, sędziego szwedzkiego *Olssona.* Wśród widzów znajdowali się m. in. i ks. *Connought,* poseł włoski *Grandi, Marconi,* a nadto osobistości znane w piłkarstwie świata jak *Rimet* (Francja), *Johanson* (Szwecja), dr. *Pelikan* (Czechosł.), *Meisl* (Austrja), *Nerz* (Niemcy), *dr. Schricker* (Szwajcarja), prezes szwajcarskiego związku Ficher (Berno) i wiele in.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

ANGLJA: Moss (Arsenal), Male (Arsenal), Hapgood (Arsenal), Britton (Everton), Barker (Derby County), Copping (Arsenal), Matthews (Stoke City), Bowden (Arsenal), Drake (Arsenal), Bastin (Arsenal) i Brook (Manchester City).

WŁOCHY. Ceresoli (Ambrosiana), Monzeglio (Bologna), Allemandi (Ambrosiana), Ferraris (Lazio), Monti (Juventus), Bertolini (Juventus), Guaita (Roma), Serantoni (Ambrosiana), Meazza (Ambrosiana), Ferrari (Juventus), Orsi (Juventus).

Jak z zestawienia drużyn widać większość graczy angielskiej reprezentacji stanowili zawodnicy Arsenalu (siedem), podczas gdy w obozie włoekim widziało się głównie przedstawicieli klubów *Juventus* (pięciu) i *Ambrosiana* (3), tak, iż można było mówić o pojedynku Londyn—Turyn—Medjolan.

Losowanie wypadło pomyślnie dla Anglików, których kapitan Hapgood wybrał połowę boiska. Plan Anglików polegał na jak

najszybszem przełamaniu

linij obronnych przeciwnika. Plan ten udał się w zupełności, aczkolwiek koniec gry cały jego dorobek *mógł obrócić w niwecz.*

Przebieg zawodów.

Już w pierwszej minucie gry środkowy napastnik Anglików *Drake* został w sposób nieprzepisowy potrącony przez bramkarza Włochów za co ku ogólnemu żdziwieniu, a jednak słusznie, *Olsson podyktował rzut karny.* Ostry, jednak niezbyt „plasowany“ strzał Brooka *broni doskonale Ceresoli.* Gracze włoscy nie mogą utrzymać się na śliskiej trawie, podczas gdy Anglicy narzucają teraz niezwykłe tempo i walczą *z ogromną zaciętością.*

Włosi tracą Montiego.

Pierwsza minuta gry była dla Włochów *jeszcze bardziej krytyczną,* gdy *Monti* zpowodu zderzenia się z przeciwnikiem stał się *z miejsca niezdolnym do walki.* Próbował on jeszcze wprawdzie dalej grać, wzbraniał się nawet opuścić pole walki, ale wkońcu zeszedł z niego w *czwartej minucie tak,* iż Włosi zmuszeni byli przez cały właściwie przeciąg meczu *walczyć w dziesiątkę.* (Późniejsze badanie lekarskie wyjaśniło, że *Monti doznał złamania nogi.* W tym fakcie znajduje się wyjaśnienie, dlaczego linje włoskie zostały tak szybko przełamane przez ofenzywę angielską, która potrafiła

w ciągu 12 minut zdobyć aż trzy bramki.

Pierwsza z nich pada w szóstej minucie po rzucie wolnym, egzekwowanym przez *Brittona,* który mając przed sobą „mur“ przeciwników, podaje piłkę w bok, a nadbiegający *Brook zdobywa głową pierwszego gola.* Dalsze ataki Anglików przyniosły im *drugą bramkę z rzutu wolnego,* który mimo 23-metrowej odległości i mimo „muru“ graczy przeciwnika, *zamienia w goala ponownie Brook.* W minutę później wynik opiewa już 3:0 *dla Anglji,* kiedy z pięknej centry Matthewsa *Drake zdobywa trzecią bramkę.*

Anglicy są nadal w przewadze, jednak wspaniałe ich strzały broni znakomicie bramkarz włoski *Ceresoli,* na pewien czas opuszcza boisko kontuzjonowany w spotkaniu z przeciwnikiem kapitan drużyny angielskiej *Hapgood,* również i ramię *Brooka* domaga się obandażowania. Zwolna gra się wyrównuje, napad włoski przychodzi do siebie, jego piękne jednak akcje ofenzywne są *bez efektu.*

Wśród widowni włoskiej panuje

prawdziwa konsternacja,

gdyż zanosi się na wielką porażkę ich ulubieńców, nikt bowiem nie wątpił w to, iż mecz *bez większego trudu wygra już drużyna angielska.*

To też Włosi zasłużyli

na niezwykłe uznanie,

iż walcząc w dziesiątkę potrafili w drugiej połowie stawić *nietylko dzielny opór przeciwnikowi,* ale nawet tę część gry *rozstrzygnąć dla siebie zwycięsko, zdobywając w tym okresie dwie bramki.* Coprawda niezwykłej ofiarności Włochów towarzyszyło także *nadużywanie środków prowadzących do zwycięstwa,* które spotykały się niejednokrotnie *z reakcją widowni.*

Druga połowa gry rozpoczyna się rzutem rożnym dla Anglji. Ale już w następnym momencie

inicjatywę ujmuje drużyna włoska,

co jest tembardziej godne podkreślenia, iż liczbowo jest *ona słabsza.* Napad włoski przeprowadza żywiołowe ataki, które w 14-tej minucie doprowadzają *do zdobycia pierwszej bramki przez Meazzę z podania Guaity.* Pierwszy sukces Włochów wzbudził *niezwykłe podniecenie,* kolonja włoska zachęca swych graczy głośnemi okrzykami, a w trzy minuty potem *Meazza posyła piłkę, podaną mu z tyłu głową, na bramkę przeciwnika,* którą Moss usiłuje bronić. Z trybuny nie było widocznem, czy piłka przeszła przez linję bramkową, *sędzia Olsonn uznaje jednak gola.* Włosi utrzymują nadal grę otwartą, narzucają *niebywałe tempo gry* i obraz gry zdaje się przemawiać za tem, iż *Anglicy są bardziej znużeni od swego przeciwnika.*



Powyżej na lewo powitanie kapitanów obydwu drużyn przed meczem. Na lewo Allemandi, prawo kapitan Anglików Hapgood. Zdjęcie na prawo pokazuje nam moment jak Britton przed bramką, lecz Britton podał piłkę na bok, a podanie jego wykorzystał Broock uzys

Przychodzą jednak oni do głosu w ostatnich dziesięciu minutach, lecz wyrazem ich ówczesnej przewagi był *tylko corner,* strzał *Matthewsa,* jeden *rzut wolny* i na tem koniec. Tymczasem pod sam koniec meczu stwarzają jeszcze Meazza z Guaitą niebezpieczną sytuację pod bramką angielską, a Moss tylko końcami palców potrafił wybić piłkę na róg, który też nie przynosi zmiany w końcowym wysiłku. Anglicy utrzymują zwycięstwo. Stosunek rogów 3:3.

Ocena drużyn.

Anglicy pokazali w pierwszej połowie *wspaniałą grę,* po pauzie natomiast *bez porównania gorszą.* Najsłabszym ich graczem był *Bowden,* a na skutek jego złej formy cierpiało także i *prawe skrzydło. Drake* nie okazał się absolutnie dobrym kierownikiem napadu, tylko strzelcem. — Zresztą i on nie doznał żadnego poparcia w Bowdenie.

Najlepiej podobali się z drużyny angielskiej *Bastin* i *Copping.*

Trójka obronna Arsenalu pracowała doskonale, aczkolwiek ona jest w swych meczach klubowych przyzwyczajona do tego, że środkowy pomocnik gra raczej jako trzeci obrońca. Gdyby tym systemem grała i reprezentacja Anglji, *nie byłoby wtedy dwóch bramek,* które padły tylko dlatego, iż *Meazza był nieobstawiony.* — Środkowy pomocnik *Barker* stał na poziomie przeciętnym, prawy pomocnik *Britton* doskonały w podaniu.

Najlepszym graczem Włochów,

a niewątpliwie i *na boisku był bramkarz Ceresoli.* Czterdzieści minut było trzeba Włochom, by po stracie Monti'ego jak i po strzeleniu im trzech bramek, mogli przyjść do siebie. Pierwsi „oprzytomnieli“ *Monzeglio* i *Ferrari.* Po stracie Montiego pozycję środkowego po-

ny bój potentatów piłki nożnej.

Anglja—Włochy 3:2 (3:0).

mocnika zajął *Serantoni*, zaś napad włoski grał w czwórkę bez prawego skrzydła. Guaita przeszedł na środek napadu, a Meazza na prawy łącznik. Serantoni i Ferraris dzielnie wspierali defenzywę włoską. *Świetne czasy (rsiego należą — zdaje się — już do przeszłości.* — W drugim okresie gry na czoło drużyny wybili się *Meazza i Guaita*. Godne podziwu było tempo *Włochów*, ich wytrwałość i siła woli, z jaką walczyli.

Wrażenie jednak pięknej walki zatarły w pewnym stopniu *„faule“ Włochów*, które niejednokrotnie przekraczały wszelkie granice, do nich należy m. in. i *spoliczkowanie Drakego przez Serantoniego*, czego na szczęście dla Włocha sędzia nie zauważył.

Czy Anglja zerwie z kontynentem w piłce nożnej?

Przebieg spotkania piłkarskiego Włochy—Anglja, rozegranego w ubiegłą środę w Londynie, stał się obecnie tematem obszernych dyskusyj na łamach prasy angielskiej. Naogół głosy te są zupełnie innego rodzaju, niż opinja, jaką powitano wynik meczu *Austrja—Anglja*, rozegranego przed dwoma laty również w Londynie, a zakończonego *zwycięstwem Anglików 4:3*. — Wówczas znawcy footballu wychwalali system gry Austrjaków, podkreślając, iż nie ustępuje on *zupełnie angielskiemu stylowi w grze*.

Tymczasem obecnie po meczu Anglja—Włochy wielu teoretyków footballu angielskiego *otwarcie zażądało całkowitego zerwania z piłkarstwem kontynentalnem*. — Przy wszystkich tych uwagach czuje się jakgdyby *żal*,



kapitan drużyny włoskiej, w środku sędzia Olsson, na strzela rzut wolny przeciw Włochom. Włosi zrobili mur kując w pełnym biehu pierwszego goala dla Anglji.

iż Anglja, grając w jedenastkę, nie potrafiła pokonać w wyższym stosunku dziesiątki Włochów.

Z drugiej strony zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż *kontuzja Montiego została spowodowana ostrą grą Anglików*, tak więc ataki prasy angielskiej na zbytnią brutalność Włochów wydają się tym razem mocno przesadzone...

Co pisze prasa angielska?

Głosy poszczególnych dzienników angielskich wyrażają najrozmaitsze opinje, które są niezwykle charakterystyczne. Przytaczamy je też poniżej:

„Morning Post“ pisze: „Mecz był zbyt często przerywany gwizdkiem sędziego, ale i tak nie dość często. Zwycięstwo Anglików było zasłużone, jednakowoż jesteśmy przekonani, że Włosi u siebie w kraju z włoskim sędzią *odnieśliby niewątpliwie zwycięstwo*. Włoch Monti opuścił boisko po 5 minutach gry tak, że *Włosi grali w dziesiątkę*. Ale także i Anglicy odnieśli *szereg kontuzyj*. Hapgood doznał *złamania kości nosowej*, ramię Brook'a musi być *prześwietlane*. — Najlepszym graczem był *Cooping*. Najpożyteczniejszym graczem Włochów okazał się bramkarz *Ceresoli*, aczkolwiek zupełnie niepotrzebnie komplikował on najzwyklejsze akcje. — *Meazza* był kierownikiem ataku wysokiej klasy.

„Sporting-Life“: Trzeba sprawiedliwie przyznać, że wszelkie pochwały muszą przypaść *Włochom*. Anglicy w pierwszych minutach gry pokazali football, o jakim *marzy się*, ale *bardzo rzadko się widzi*. Włosi wogóle nie dochodzili do piłki. Wszyscy gracze angielscy byli mniej lub więcej kontuzjonowani, a najwięcej ucierpiał *Hapgood*. Kontuzja *Monti'ego* jest bardzo poważną i będzie on musiał pauzować przez *kilka miesięcy*. *Drake* doznał kontuzji nogi, ale i inni dużo ucierpieli.

„Times“ pisze: „Przez ubytek Monti'ego odnosi się wrażenie, że *Włosi przegrali nieszczęśliwie*. Aby jednak przy stanie 3:0 w dziesięciu ludzi nadrobić dwie bramki, do tego trzeba *dużej dozy odwagi i zaufana we własne siły*. Włosi pokazali, że są nietylko dobrymi graczami, ale także *posiadają ducha bojowego*.

„Daily Express“ pisze na stronie tytułowej: „Już nigdy więcej“, a potem dodaje — że było to *obrzydliwe popołudnie Highbury*. Widzowie zapłacili za bilety wstępu, aby zobaczyć mecz piłkarski Anglja—Włochy. Tymczasem widzieli *pokaz łamania nóg, kopania, zatrzymywania rękami, gry faul* i t. d. — wszystkich możliwych rzeczy, które nie mają *nic wspólnego z właściwem piłkarstwem*. — Po tym pokazie można sobie wyobrazić, dlaczego angielskie drużyny nie grają dobrze na kontynencie.

Jak długo reguły gry w piłkę nożną na kontynencie nie zostaną zmienione, tak długo *federacja angielska nie powinna utrzymywać stosunków z footbalem kontynentalnym* i nie powinna uznawać reguł gry, które nie opierają się na zasadach prawdziwego sportu. *„Zamykanie“* przeciwnika, jak to nam pokazano, jest *gwalceniem zasad gry*. Gdyby coś podobnego trafiło się w finale puharu Anglji, to sędzia musiałby *wykluczyć conajmniej czterech graczy z gry*.

Sędzia *Olsson* podyktował przynajmniej *trzy razy tyle rzutów wolnych, jak na trzech meczach angielskich razem wziętych*. Usiłował on utrzymać pozory spokoju na boisku, ale nie udało mu się to. Wielu graczy angielskich *straciło ochotę do gry*. Sędzia Olsson wyraził zdanie, że Włosi naogół są niezłą drużyną, o ile grają w zwykłych sobie warunkach. Ostrzegł on dwóch Włochów, lecz nie wie, czy zrozumieli go, względnie czy nie chcieli go zrozumieć.

Znany krytyk piłkarski *Simons* pisze w „Daily Express“: „Zobaczyliśmy nareszcie Włochów, lecz obecnie musimy napisać, że przy tem spotkaniu *Anglicy nie mieli nic ciekawego do oglądania*. Była to poprostu *tragedja footbalu*. — Włosi wreszcie przestali pod koniec „faulować“. — Momentem bardzo szlachetnym było, gdy Hąbgood po gwizdku końcowym podbiegł do sędziego i podziękował mu za prowadzenie meczu. — Trzeba przyznać, że dobra opinja o Olssonie okazała się zupełnie usprawiedliwioną.

„Daily Mail“ zamieszcza tytuł: „Dziesięciu rannych w angielskiej drużynie. Piłkarska walka z Włochami. Nos Hapgooda złamany. Jeden z Włochów ranny“. Z jedenastu Anglików *dziesięciu nie będzie mogło wziąć udziału w sobotnich rozgrywkach ligowych*. — Sam Arsenal został pozbawiony *swych pięciu, czy sześciu graczy*. Za wyjątkiem bramkarza *Mossa*, wszyscy *gracze angielscy zostali mniej lub więcej kontuzjonowani*.

Okazuje się niemożliwością pogodzić zapatrywania na footbal kontynentu z zapatrywaniami Anglików. Podobne mecze mogą dochodzić dopiero wówczas do skutku, gdy uprzednio *ustali się reguły gry*. Dla obrońców włoskich *wszystkie sposoby były dobre*, nawet najbardziej nieszlachetne, aby tylko zatrzymać napad przeciwników. Anglicy popychali przeciwników barkami, nawet dosyć mocno, ale tylko w tym celu, aby dostać piłkę. Natomiast Włosi potrącali, uderzali, kopali i zatrzymywali przeciwnika, wieszając mu się nawet na szyji, aby go tylko zatrzymać, nawet w tym wypadku, gdy nie miał piłki.

Sędzia spotkania był doskonały, było jednak wprost niemożliwością zauważyć i odpowiednio interwenjować we wszystkich wypadkach przekroczenia zasad gry. — Należy uznać wspaniałą dyspozycję strzałową napadu włoskiego, który pod tym względem okazał się lepszym od wszystkich napadów kontynentalnych, strzelając z każdej pozycji.

„Daily Telegraph“ gratuluje Włochom wspaniałej ambicji w drugiej połowie gry, dodaje jednak, że aczkolwiek było to dramatyczne widowisko, to jednak *zawiodło jako mecz piłkarski oczekiwania widzów*. Ładną grę pokazali *tylko Anglicy*. Włoscy obrońcy uciekali się do *wszelkich możliwych środków obrony* i tak np. *Drake otrzymał uderzenie w twarz, Coopinga złapano przez pół*. Środki te jednak nie pomogły Włochom grającym w dziesiątkę do zwycięstwa.

Jak więc widzimy, mecz piłkarski drużyny mistrza świata z Anglikami *nie przyniósł tego, czego się po nim spodziewano*. Zamiast wzbudzić u Anglików większe poszanowanie i uznanie dla footbalu kontynentalnego, *wywołał niesmak i oburzenie znawców angielskich*. *Dsed.*

—§o§—

W Lidze angielskiej Sunderland dalej na czele.

Londyn, 18 listopada (tel.). Ostatnia runda mistrzostw piłkarskich Anglji przyniosła o tyle sensację, że *Arsenal*, zmuszony po meczu z Włochami do zastąpienia kilku kontuzjonowanych graczy rezerwowymi, uległ drużynie *Aston Villa* w stosunku 1:2. Równocześnie *Sunderland* uporał się z *Leds United* 4:2 i w ten sposób powiększył różnicę dzielącą go od Arsenalu o dalsze 2 pkt.

Wyniki ostatnich spotkań przedstawiają się nast.: *Aston Villa*—Arsenal 2:1, *Birmingham*—Grimsby Town 3:2, *Chelsea*—Blackburn Rovers 2:1, *Sunderland*—Leeds United 4:2, *Liverpool*—Leicester City 5:1, *Manchester City*—*Huddersfield Town* 0:0, *Middlesbrough*—*Wolwerhampton Wanderers* 2:2, *Portsmouth*—Derby County 5:1, *Sheffield Wednesday*—Preston—Northend 2:1, *Stoke City*—Everton 3:2, *Westbromwich Albion*—Tottenham Hotspurs 4:0.

Sytuacja w lidze po 15 meczach przedstawia się nast.: 1) *Sunderland* 22 p., 2) Stoke City 21 p., 3) Arsenal 19 p., 4) Grimsby Town, Fverton, Manchester City po 17 p. U dołu tabeli sytuacja jest jeszcze ciągle niewyjaśniona, gdyż aż cztery kluby mają po 10 p., a mianowicie: Chelsea, Middlesbrough, Huddersfield Town i Leicester City.

Poniżej bramkarz włoski Ceresoli łapie w porę piłkę w obronie przed atakiem angielskim





Z otwarcia terenów sportowych na terenie Państw. Wytwórni Uzbrojenia Fabr. Sprawdzianów w Warszawie. Przegląd oddziałów Zw. Rez. i Zw. Strzel. „P. W. U. Sprawdzian" przez zast. II wiceministra spr. wojsk. płk. dypl. J. Ulrycha. W tyle postępuje komendant oddziału por. Kasiński.



Z meczu o wejście do Ligi Revera—Śląsk w Stanisławowie. Moment powitania drużyn.



Zespół szkoły handlowej w Kołomyji, który na korespondencyjnych zawodach strzeleckich szkół handlowych wysunął się na czoło. Pierwszy na prawo prof. Mul.

KALEJDOSKOP



Drużyna hokejowa Pogoni, Katowice, która rozegrała pierwszy mecz z Cracovią na sztucznym lodowisku w Katowicach.



Fragment z meczu Pogoń—Wisła we Lwowie pod bramką Wisły.



Powyżej uczestnicy uroczystości otwarcia nowego stadjonu w Sosnowcu; m. in. stoją: komisarz Sosnowca Almstädt, starosta Heynar, płk. Smelkowski, sędzia Kucharski, prezydent Dąbrowy Kaczkowski, ks. Jung, prof. Dobrowolski, prof. Korwin-Olszewski, kapitan Styka, b. wiceminister Gallot, mjr. Hild, p. Zarychta i Nawrocki. — Poniżej groźny moment pod bramką Naprzodu na meczu ze Śmigłym we Wilnie.



Drużyna hokejowa Cracovii, która w pierwszym meczu hokejowym w Katowicach pokonała Pogoń w stosunku 8:1.



SEZON PŁYWACKI
PRZYNIÓSŁ TYLKO ROZCZAROWANIE.

Rok ubiegły nie był pomyślnym dla naszego pływactwa, pomimo zapowiedzi w formie rekordowych wyników uzyskanych w zimowych basenach, a więc w okresie przed sezonem właściwym. Po szczytowych wynikach z zimy oczekiwano wielkich, a w każdym razie pewnych postępów w lecie.

Wbrew jednak stawianym horoskopom sezon w basenach otwartych nie przyniósł korzystnych zmian. Wprost przeciwnie. Imprezy w sezonie letnim okazały *spadek w formie naszych asów*. Brak rewelacyj, brak narybku i zmniejszenie się liczby startujących na mistrzostwach Polski są smutnemi refleksjami po sezonie.

Jedyne właściwe zetknięcie się naszych pływaków z elitą zagranicznych mistrzów na mistrzostwach Europy w Magdeburgu wykazało, jak daleko w tyle jeszcze jesteśmy w tym sporcie. Reprezentacja nasza pojechała nieprzygotowana, a rezultaty osiągnięto znacznie gorsze niż uzyskiwano w zimie. Nawet taki „pewniak" jak Karliczek zawiódł zupełnie i odpadł w przedbiegu, mając czas beznadziejny 1:18. Jedynie Szrajbman stanął na należytym poziomie.

Znamienną jest rzeczą, że organa PZP nie poczyniły żadnych starań ani przygotowań dla podniesienia i utrzymania w należytej formie zawodników przed tak ważnym startem, jakim były mistrzostwa Europy. Jest zrozumiałem, że w takich okolicznościach start w Magdeburgu miał charakter eksperymentu i nie mógł przynieść korzystnych rezultatów, niemniej jednak działalność Związku ukazuje nam się *w dość dziwnem świetle*.

Podstawą propagandy jak również środkiem zainteresowania były

mistrzostwa ligowe w piłce wodnej

i mistrzostwa okręgów. Natomiast program wyłącznie pływackich imprez obracał się w zakresie bardzo skromnym, a to mistrzostw Polski i okręgowych. Urozmaiceniem w sezonie były zawody propagandowe w uzdrowiskach w *Wiśle, Ustroniu, Rabce, Zakopanem*, wpłynęły one na popularyzację sportu pływackiego w prowincjonalnych miejscowościach.

Przeglądając galerję asów pływackich zaznaczyć trzeba, że stan posiadania nie uległ w stosunku do ub. roku *zasadniczej zmianie*. Ci sami zawodnicy osiągają naogół słabsze wyniki, to też kolejność w tabeli najlepszych jest nieco inna.

W najpopularniejszej konkurencji w stylu dowolnym

Bocheński przestał być atrakcją.

Na setkę utrzymał jeszcze prymat, lecz w innych konkurencjach nie startował. *Karliczek*, pomimo słabej formy, zachował miano *„steyera"*. Na dystansach od 200—1.500 m. zatrzymał tytuły mistrzowskie. *Szwankowski* (AZS), rywal Bocheńskiego, pobił Holendra Moi na 50 m. i właściwie jest on najszybszym naszym crawlerem. Brak rutyny nie pozwolił mu zadokumentować swej przewagi nad Szrajbmanem i Bocheńskim.

Szrajbman (Legja) zadziwił ambicją i świetną formą. — Wicemistrz na dystansach 200, 400, 1.500 m. należy do starszej generacji pływaków. Lista wyników naszych najlepszych pływaków przedstawia się następująco:

100 m.: 1) *Bocheński* (Delfin) 1.02,5, 2) Szrajbman 1.04,6, 3) Szwankowski 1.04,7, 4) Karliczek J. (EKS) 1.05,8, 5) Rotter (EKS) 1.09,3.

200 m.: 1) *Karliczek* (EKS) 2.27,8, 2) Szrajbman 2.29, 3) Szwankowski 2.31,3, 4) Karpiński (AZS) 2.37,8, 5) Karliczek II (EKS) 2.42.

400 m.: 1) *Karliczek J.* 5.30, 2) Szrajbman 5.38,4, 3) Karliczek G. 5.55, 4) Karpiński 6.03,2, 5) Kot (Pogoń) 6.06,6.

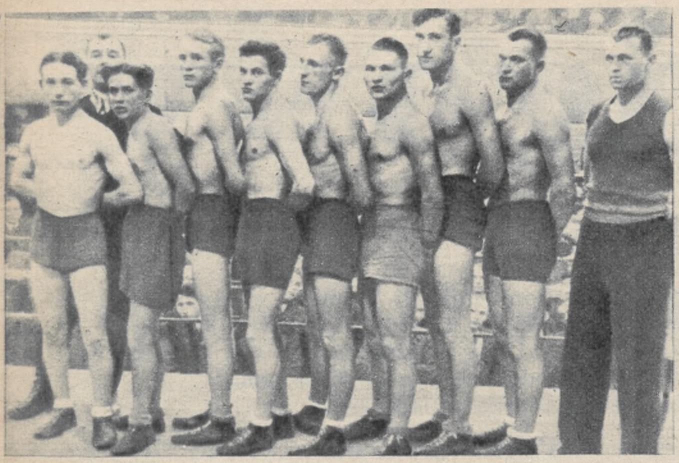
1.500 m.: 1) *Karliczek J.* 22.57, 2) Szrajbman 23.30, 3) Goldfein (Delfin) 24.23, 4) Jankowski (EKS) 24.47, 5) Karpiński 26.39

Brak w wynikach rezultatów *Kota* z Cracovii i *Roupperta*, którzy w sezonie osiągali czasy na dystansach od 200 do 1.500 m. zbliżone do wyników trzeciego w finale mistrzostw.

W pływaniu na wznak

nie mamy nowości.

Karliczek, pomimo stałej formy, znajduje się na czele, 1.18,8, *Machowski* (KPS) 1.21,2, nie poczynił postępów, Choina (Le-



Drużyna bokserska Policyjnego KS Sosnowiec. Stoją od lewej: Welgrin, Rędzioch, Domański II, Dziurowicz, Marchewka, Banach, Moszkowicz, Wyjadło i sekundant Przybyła. Za drużyną stoi na lewo kierownik sekcji Kamuzela.



Drużyna piłkarska WIMA, która zwyciężyła w turnieju siódemkowym w Łodzi, zdobywając puhar inżyniera Wojewódzkiego.



Najlepsze strzelczynie Kołomyji. Od lewej: Z. Szkurówna, St. Bogdańska i J. Olszewska.

SPORTOWY.

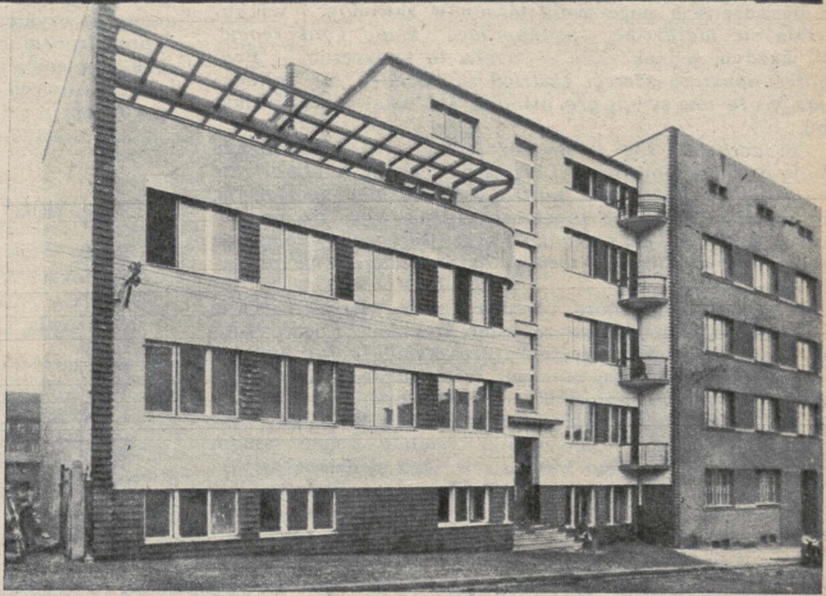


Powyżej fragment z meczu Cracovia—Warta w Krakowie pod bramką Cracovii.

Poniżej moment z meczu Naprzód—Śmigły we Wilnie, przy piłce znajdują się Michalski i Kolas z Naprzodu, oraz Pawłowski i Zbroja z WKS.

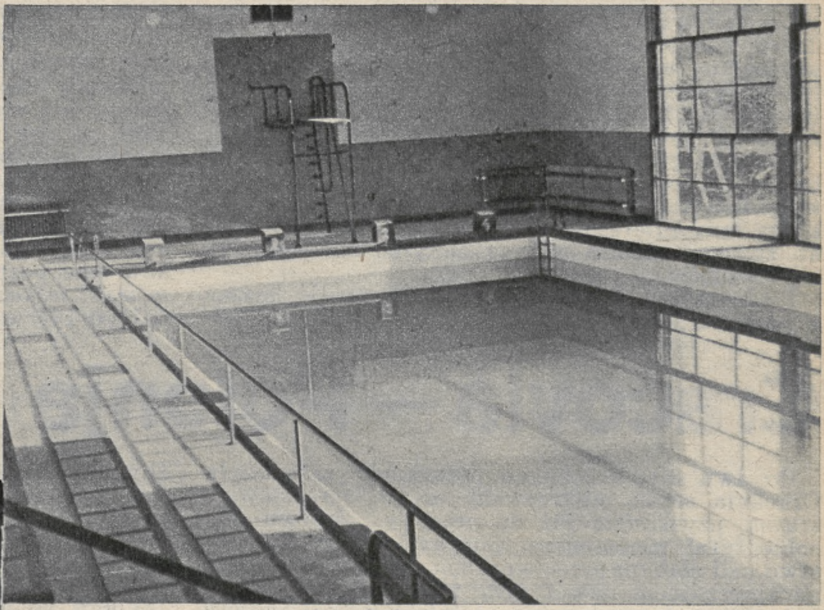


Bramkarz Naprzodu Wysocki interwenjuje po rzucie rożnym na meczu WKS Śmigły we Wilnie.



Widok ogólny domu sportowego w Katowicach, którego poświęcenie odbyło się w ubiegłą niedzielę.





Wnętrze krytej pływalni we Lwowie, której otwarcie odbyło się w dniu 17-go bm.

gja) 1.21,6, jest u szczytu wyników stylem dwuręcznym, 4) Jastrzębski (AZS) 1.23,5, 5) Kot (Pogoń) 1.23,6. Poza dwoma pierwszymi reszta zawodników znacznie postąpiła naprzód. Nastąpiło wyrównanie klasy.

W stylu klasycznym

na 100 m. *Pollak* (Hakoah) 1.24,4 okazał się lepszym od Szrajbmana (Legja) 1.24,9, jakkolwiek reprezentują oni jednakową klasę, 3) Wesołowski (Unja) 1.26, jest pierwszym w finale z okręgów nie posiadających basenów zimowych. Podobny sukces osiągnął *Stanek* (Unja) 1.26,8.

200 m.: 1) *Szrajbman* 3.05,2, 2) Pollak 3.07,6, 3) Choina 3.09,5, 4) Masner (AZS) 3.11,8, jest nowicjuszem, 5) Wesołowski (Unja) 3.12.

W pływaniu kobiecem również panuje stagnacja.

W ub. sezonie nie startowały ani *Kratochwilówna* (AZS), bawiąca we Włoszech, ani *Klausówna* (KGS), która straciła zdaje się ochotę do skoków. Przyczyną były prawdopodobnie kontuzje odniesione jeszcze w r. ub.

W stylu dowolnym na 100 m. *Morawska* (Delfin) 1.26,8, nie osiągnęła tej formy, jaką zagrażała już Kratochwilównej, 2) Kawalec (EKS) 1.30, jest najlepszą crawlistką śląską, 3) Kamińska (AZS Poznań) 1.30,3, bez treningu zimowego uzyskała rewelacyjny wyczyn, 4) Zaubermanówna (ZAZS) 1.34,8, 5) Słotówna nie poczyniła postępów.

400 m. dowolnym nie cieszyło się popularnością. Pięć zawodniczek w finale mistrzostw, przyczem tylko cztery kończą bieg, a ponadto dwie pływają klasycznym stylem. Świadczy to aż nadto o braku zainteresowania się pań pływactwem. 1) *Morawska* 7.08, 2) Chomiakówna (L) 7.38, 3) Szuraszekówna (Ostrów) 7.38,6, 4) Jarkuliszówna (Giszowiec) 7.45,2.

W stylu klasycznym

wyróżniła się młodziutka *Kandlówna z Hakoahu bielskiego*. 200 m.: 1) *Kandlówna* (Hak.) 3.32,2, 2) Chomiakówna (Legja) 3.39,4, 3) Jarkuliszówna 3.40,5, 4) Szuraszekówna (Ostrów) należy do pływaczek nie mających treningu w basenie zimowym. To samo dotyczy Misanówny (Pogoń Lw.), piątej w tabeli.

100 m. Również *Kandlówna* (Hak.) 1.38,6, zajmuje czołowe miejsce. Piękny styl pozwalają mieć nadzieję dalszych postępów Bielszczanki. 2) Jarkuliszówna (Giszowiec) 1.39,3, 3) Szuraszekówna 1.41,7, 4) Miller (EKS) 1.42,7, 5) Fritschówna (Giszowiec) 1.44,5. Była mistrzyni Polski znalazła się aż na 5-tem miejscu, nie uzyskując swego poziomu.

W pływaniu na wznak jesteśmy wciąż *daleko od rekordów Nowakówny z przed czterech lat*. Morawska (Delfin) 1.36, 4, czyni zbyt małe postępy, rozprasza bowiem swe siły na inne konkurencje, 2) Matecha (Legja) 1.43,4, 3) Prózyńska (AZS) 1.47, 4) Horówna (Czarni) 1.47 — reprezentują niski poziom.

Skoki pań i panów należą do konkurencyj, w których

niema wogóle zawodników.

Maerz z wieży i *Ziaja* poza konkursem startujący, dalej ten sam *Maerz* i *Pietrzykowski* z trampoliny zamykają listę skoczków. Wszyscy oni dysponują wysokim poziomem, za to poza nimi *nie ma nikogo*. Luka, nad której wypełnieniem trzeba będzie dużo napracować.

W skokach pań znowu solistki *Szczygłówna* (Crac.) pracowita, ale nieposiadająca warunków na skoczka z trampoliny o lepszej klasie międzynarodowej i *Pietrzykowska* z wieży, również nie mająca przed sobą wielkich horyzontów.

Reasumując to, cośmy powiedzieli, uważać musimy bilans sezonu letniego *za ujemny*. Trzeba sobie zdać sprawe, że czasy naszych postępów minęły, i obecnie zająć się należy pracą nad narybkiem, którego jeszcze niestety wobec braku sportu w szkołach nie będzie można odpowiednio poprowadzić.

Niemniej jednak właściwe i umiejętne wykorzystanie basenów zimowych otwiera nam drogę i stwarza nam możliwości lepszego jutra przy odpowiedniej działalności P. Z. P.

K. S.

——§o§——

MECZ PŁYWACKI Z AUSTRJĄ oraz obóz treningowy, projektowane na początek grudnia we Lwowie, zostały odwołane przez Polski Zw. Pływacki, ponieważ na wyznaczonych 15 zawodników tylko paru mogło przyjechać na cały czas trwania obozu. — Wobec powyższego obóz odłożono do drugiej połowy stycznia, a mecz z Austrją na 2—3 lutego. W dniach 8—9 grudnia na otwarcie pływalni we Lwowie odbędą się ogólnokrajowe zawody pływackie, przyczem startować w nich będą m. in. Karliczek przeciwko Czechowi Abelesowi. Na Nowy Rok projektowane są zawody ogólnopolskie w Warszawie.

Piękny finisz ligowy

Cracovia wicemistrzem, Wisła na trzeciem miejscu,

Kraków, 19 listopada.

Nadeszła wreszcie niedziela, która przyniosła upragnione decyzje. Tytuł wicemistrza przeszedł w ręce *Cracovii*, trzecie miejsce zajęła *Wisła*, czwarte *Garbarnia*, a szeregi Ligi opuścił czwarty klub krakowski *Podgórze*. Śmiało można powiedzieć, iż dzień wczorajszy był *dniem krakowskiego piłkarstwa*, gdyż w równym niemal stopniu w wyniku wszystkich meczów były zainteresowane *specjalne kluby krakowskie*.

Kraków, aczkolwiek utracił supremację na rzecz Ruchu, wyszedł z tegorocznej batalji *dość korzystnie*, jeśli idzie o końcowy efekt, gdyż trzy jego drużyny zajęły *drugie trzecie i czwarte miejsce w Lidze*. Wprawdzie Podgórze zmniejszyło ilość reprezentantów grodu Podwawelskiego w Lidze, to jednak przyznać trzeba, iż *nie stoi ono bynajmniej niżej od Polonji* lub *Warszawianki*, którą zresztą tylko nieco komiczny *spór „koszulkowy" z ŁKS-em* uratował tym razem od niechybnego spadku.

Zresztą Krakowa — przyznać to trzeba objektywnie — *nie stać aż na cztery kluby ligowe*, rozpraszała się widownia, a często zachodziły różnego rodzaju komplikacje z niemożnością pogodzenia terminów zawodów i wytwarzała się *niezdrowa, podkopująca kluby konkurencja*. W każdym jednak razie — trzeba to podkreślić — *Podgórze opuszcza szeregi ekstraklasy polskiej, nie zasługując na to ani swoją grą* ostatnią ani ostatniemi wynikami.

Na pochwałę Ligi podkreślić trzeba, iż ostatnie zacięte boje o utrzymanie się w Lidze były toczone *w atmosferze zupełnej czystości i w nastroju prawdziwie sportowym*, co mogli obserwować zupełnie wyraźnie widzowie na meczach *Legja—Warszawianka* oraz *Garbarnia—Podgórze*. Fakty te wzmacniają *niewątpliwie prestige Ligi na zewnątrz*.

Poza meczami, które rozstrzygały o wicemistrzostwie i spadku odbyło się jeszcze jedno spotkanie *Pogoń—ŁKS* w Łodzi, które pozostawiło bardzo *niemiłe antypropagandowe dla piłki nożnej wrażenie wśród widzów, na skutek brutalnej gry Pogoni*. Fakt ten tłumaczy już teraz dosadnie, jaką musiała być *sytuacja graczy Wisły*, gdy znaleźli się oni oko w oko w ub. tygodniu z tym samym przeciwnikiem na jego boisku i w jego siedzibie.

Zarazem prostujemy w tabeli ligowej wynik zawodów z ub. niedzieli *Pogoń—Wisła 1:0*, które wobec zejścia z boiska Wisły zostały przez Wydział Gier i Dyscypliny *zweryfikowane jako 3:0 (walkower) dla Pogoni*.

Mecz ten i towarzyszące mu okoliczności były przedmiotem szerokich omówień na łamach prasy lwowskiej, która w dwóch wypadkach zajęła *niezwykle wrogie* stanowisko, względem drużyny Wisły. Zachowania się jej, wyrażającego się w zejściu z boiska, nikt pochwalić nie może. To jest zupełnie jasne. Fakt ten jednak jako nieopanowanie nerwów — na gorącym terenie lwowskiem — trzeba to podkreślić — drużyny, *ustawicznie krzywdzonej przez skandalicznego sędziego* — aczkolwiek zasługuje na potępienie, jest zrozumiały. Był to bowiem, niesportowy może, *sposób zaprotestowania przeciw* widocznej i zbyt wyraźnej *krzywdzie* (decyzje sędziego pod dyktandem widowni!). Nie uprawniało to jednak sprawozdawców niektórych pism lwowskich do wylania steku pomyj na drużynę — i na graczy, którym sport polski *coś też zawdzięcza*, może znacznie więcej, aniżeli tym pseudosprawozdawcom. Niewybredny ich rynsztokowy styl (w szczególności artykuł odnośny „Kurjera Powszechnego", podpisany inicjałami W. R.), świadczy, iż w danym wypadku mamy do czynienia ze *świadomem przekręcaniem prawdy, z prawdziwem chamstwem*, które należałoby za wszelką cenę wyplenić, a podobnych niepoczytalnych rzezimieszków prasowych wyeliminować za nawias społeczności sportowej.

TABELA LIGOWA.

Nazwa klubu	Gier	Punktów	Stos. bramek
Ruch	22	36	90:29
Cracovia	22	29	48:32
Wisła	22	28	54:36
Garbarnia	21	25	49:33
Legja	22	24	37:30
Pogoń	22	24	41:38
Warta	22	22	50:43
Ł. K. S.	21	21	31:40
Polonia	22	18	30:47
Warszawianka	22	17	26:53
Podgórze	22	15	37:53
Strzelec	22	3	15:73

Kraków decyduje o wicemistrzostwie i spadku.

Kraków, 19 listopada.

Los tak zrządził, że krakowskie kluby miały zadecydować o obsadzeniu wicemistrzostwa, usadawiając się tuż poza Ruchem. Wyścig ten miał się rozstrzygnąć równocześnie z kwestją spadku, bo czwarty klub miejscowy był nim najbardziej zagrożony.

Dwojakiego rodzaju emocje zgromadziły na boisku Cracovii *około 5.000 widzów*, a ponieważ w tych dwu spotkaniach wszystkie krakowskie kluby były interesowane, przeto byliśmy świadkami żywego udziału w grze nietylko zawodników, ale i widzów.

Tych, którzy wietrzyli jakoweś sensacje, mając w pamięci poprzednie spotkania o znaczeniu spadkowem — co zresztą podnosiła także prasa — *spotkało rozczarowanie*. Oba spotkania były *poważnie prowadzone*. Zwycięstwo odniosły drużyny faktycznie lepsze.

Zawody Garbarnia—Podgórze były walką o byt. Znany już wynik Warszawianki z Legją 0:4 stawiał sprawę zupełnie jasno. *Tylko zwycięstwo mogło uratować Podgórzan*. Ci walczyli, zrezygnowawszy z gry z przeciwnikiem, przewyższającym ich przygotowaniem. Jednakże i Garbarnia przygotowana była na walkę, a wyzyskawszy przytem swe większe umiejętności, wygrała. Tak więc Kraków sam pozbawił się miejsca w Lidze, *działając w myśl wskazań sportowych*.

Jako pierwsze odbyło się spotkanie

Cracovia—Polonja 5:0 (5:0).

Po dwu niepotrzebnych porażkach zakończyła Cracovia sezon mistrzowski *wysokiem zwycięstwem*, uzyskanem już do przerwy, zapewniając sobie tytuł wicemistrza. Coprawda samo zwycięstwo nad słabym przeciwnikiem nie byłoby niczem nadzwyczajnem nawet przy zmienności Cracovii, jednakże *nie oczekiwano aż tak wybitnej zmiany w wyglądzie drużyny krakowskiej*, mając w pamięci ostatnie jej spotkania. Zwycięstwo obecne było *całkowicie zasłużone*, a chociaż i Polonia mogła była uzyskać jakąś bramkę, to także zdobycz Cracovii nie jest wszystkiem, co białoczerwoni mogli z tego spotkania wynieść.

Przy poprawie wyglądu Cracovii pozostał nadal błąd, jakim była zawsze

nerwowość zawodników i kondycja fizyczna,

nie pozwalająca na grę przez pełne 90 minut. Tem tłumaczyć należy, że wynik końcowy jest także wynikiem pierwszej połowy gry.

Zaciekawienie spotkaniem skupiało się na ataku białoczerwonych, w którym pojawił się znowu Kossok, mając po obu bokach dwu młodych zawodników.

Zestawienie udało się.

To nie było bowiem eksperymentem wtedy, gdy okazało się, że Kossok jest zdrowy, może biegać i grać wogóle. Rozum i opanowanie piłki nigdy u niego nie szwankowały. Był więc dobrym kierownikiem ataku, dobrze strzelał, a przy nim inni zyskali pod każdym względem. Dłuższa przerwa zaznaczyła się w zmniejszonej ruchliwości i wydajności w drugiej połowie gry.

Przy dobrym ataku jakość gry całej drużyny białoczerwonych *zyskała na spoistości*, a ta umożliwiała przeprowadzanie pomysłowych akcyj i ich skuteczne realizowanie. Przeciw takiej Cracovii

Polonia nie miała widoków na sukces.

Dopiero po pauzie przez pewien czas doszła Polonia do głosu, powodując zdenerwowanie w grze miejscowych. Nie umiała jednakże tego wyzyskać, aczkolwiek posiadała sytuacje korzystne.

W nadspodziewanie dobrze grającej linji ataku dwójka: *Kisieliński—Szeliga*, najlepiej przystosowała się do pomysłów środkowego. Szeliga czuł się zupełnie pewnie technicznie, wcale udatnie współgrał z partnerami, a także wykazał zrozumienie momentu strzału. Kisieliński potwierdził swą dobrą formę, mimo wyjątkowej „opieki" ze strony Seichtera. Gra Kruczka byłaby efektywniejsza, gdyby pozbył się skłonności do wózkowania i przetrzymywania piłki, a pod bramką strzelał, czem nie grzeszył także Zieliński, znacznie groźniejszy w polu, niż w pobliżu bramki, gdzie gwałtownie tracił swój impet, z jakim mijał przeciwnika.

Rola pomocników Cracovii tym razem *nie była ciężką*, bo atak robił swoje, a nawet Szeliga wydatnie pomagał tej linji. Mimo to trafiały się momenty słabsze, których najwięcej miewał *Mysiak*. One powodowały zamięszanie i niebezpieczne sytuacje pod bramką Cracovii, a tylko nieudolność Ałaszewskiego chroniła bramkę. Bardziej zrównoważeni byli Żiżka i Chruściński, kondycyjnie lepsi.

Przez pewien czas gra obrońców *raziła niepewnością*. Uspokojeni, rzadko pozwalali się minąć. Może tylko zbyt dalekie wycieczki Pająka odsłaniały napastnikom Polonji bramkę wtedy, gdy mimo swej szybkości nie zdążył już wrócić.

W bramce grał *bez błędu Radwański*, broniąc w kilku naprawdę trudnych sytuacjach.

Zabezpieczona przed spadkiem

Polonia grała słabo.

Być może, że dlatego nie byliśmy świadkami walki, bo Polonia próbowała grą przeciwstawić się Cracovii. Niestety w tej grupie, jaką widzieliśmy w niedzielę na boisku, trudno było myśleć o zwycięstwie. Z całości wyłaniał się *Szczepaniak* kontrastowo, a potem także *Seichter*. Natomiast bardzo przeciętną była reszta, bez ciągłości między linjami, abstrahując od gry Szczepaniaka.

W ataku myślącym zawodnikiem jest niewątpliwie *Łańko*. Próbki tego dał on kilkakrotnie swemi podaniami, gdy jednakże zamyślał operować na swą rękę, *wartość jego momentalnie nikła*. By wyzyskać rozum Łańki, atak Polonji musiałby rozporządzać przytomniejszymi łącznikami, niż jest hamujący *Strzeżek* i nieopanowany *Herisch*. Dotyczy to w jeszcze wyższym stopniu *Ałaszewskiego* na skrzydle. Stosunkowo najwięcej wartości przedstawiał w tej linji *Puchniarz*.

Przy wartościowym Szczepaniaku, wyręczającym swój atak w strzelaniu także, *Seichter wypadł słabiej*, choć jego zasługą było, że Kisieliński sam nie zmienił znacznie wyniku. Różnica leżała również w tem, że skrajni spełniali prawie wyłącznie funkcje defensywne, opiekę nad atakiem swym zostawiając Szczepaniakowi.

Niewdzięczne zadanie obrony spełniali *Bułanow* i *Bańkowski*. Pierwszy swą rutyną górował nad Bańkowskim, zawodnikiem potrzebującym szlifu.

Fatalne wrażenie pozostawił Korniejewski.

Jego gra w bramce do pewnych nie należała i to jest naturalne. Jednakże nie można nie poruszyć jego zachowania się na boisku przed rzutem karnym. Reakcja na błąd sędziego zwróceniem się tyłem do boiska i widowni w chwili rzutu, jest conajmniej nieodpowiednią.

Skład drużyn i przebieg gry.

Cracovia: Radwański, Pająk, Doniec, Żiżka, Chruściński, Mysiak, Zieliński, Kruczek, Kossok, Szeliga, Kisieliński. — *Polonia*: Korniejewski, Bankowski, Bułanow, Odrowąż, Szczepaniak, Seichter, Ałaszewski II, Strzeżek, Łańko, Herisch, Puchniarz.

Pierwszą sytuację marnuje pod bramką Ałaszewski, strzelając z bliska poza bramkę. Cracovia odpowiada atakiem, po którym z kornera strzał Kossoka trafia w poprzeczkę. W 8 min. sędzia nie widzi „ręki" na polu Polonji, a zaraz potem

Kruczek głową uzyskuje prowadzenie.

Ten sam gracz w chwilę potem spaźnia się do piłki w pustej bramce. Cracovia na dobre opanowuje pole. Piękne i dobre akcje ataku kończą się strzałami. Zieliński trafia w poprzeczkę, a poprawa Szeligi kończy się podobnie. Wypady Polonji prawą stroną stwarzają niebezpieczne pozycje. Ręce graczy Cracovii — jedna w polu karnem — uchodzą oczom sędziego. W 13 min. Ałaszewski znowu ucieka i strzela w słupek. Najczęściej strzela Szczepaniak, ale przenosi. W 18 min. po kombinacji lewej strony *Kossok ładnie strzela w bramkę*. W 25 min. Seichter ratuje, stojąc na linji.

Po kornerze *Kossok głową pakuje piłkę w siatkę*. Niedługo potem znowu Ałaszewski marnuje pozycje strzałem w aut. Ładne podanie Kisielińskiego do *Kossoka* w 31 min. kończy się *dalszą bramką*.

Ostatnią wreszcie uzyskuje Kossok,

wjechawszy do bramki po minięciu obrony i bramkarza. W 43 min. sędzia dyktuje rzut karny za przewrócenie Kruczka. Po incydencie z Korniejewskim *Kossok kopie piłkę ostentacyjnie w aut*, podczas gdy Korniejewski bez ruchu stał w bramce!

Po przerwie Polonia

oblęga bramkę Cracovii,

która nerwowo broni się, zapominając o ofensywie. Radwański mocno zatrudniony w tym czasie, sprawia się dobrze. Powoli Cracovia odzyskuje spokój i wraca do swej gry, nie jest ona jednakże już tak płynną i celową. Z wielu pozycyj nie wyzyskuje ani jednej. Gorsza gra w tej części obfituje w ręce obustronne, czego sędzia jakoś nie widzi. Pod koniec trafia się strzał w poprzeczkę, jako najgroźniejsza sytuacja pod bramką Polonji.

Spotkanie prowadził p. *Posner* słabo.

ch drużyn Krakowa

Garbarnia na czwartem. Podgórze spada z Ligi.

Ostatni mecz Podgórza w Lidze.

Garbarnia — Podgórze 3:1 (1:1).

Decydujące spotkanie stało pod znakiem zapytania. Przegrana Garbarni z Warszawianką w Warszawie, ambitna i wcale dobra gra Podgórza z Legją a głównie wątpliwości mające swe uzasadnienie w pogłoskach, stworzyły atmosferę niepewności.

Początek gry układał się dziwnie. Słabej grze Garbarni stawiło Podgórze *tęgi opór*, a potem nawet objęło boisko w swe władanie. Gdy nadto jeszcze padła

bramka dla Podgórza z rzutu karnego,

wietrzący sensację byli w swoim żywiole. Dalszy przebieg gry wykazał, że nic na rzeczy nie było. *Drużyny grały na serjo,* walczyły o piłkę nawet środkami niedozwolonemi, słowem spotkanie nie dało żadnych sposobności do wątpliwości.

Grano słabo i to mogło stworzyć pozory przez pewien czas. Dlatego też nieinteresowany widz nudził się brakiem tego, co emocjonuje. Zwycięstwo przypadło w udziale drużynie lepszej, bo bogatszej w środki techniczne, które okazały się skuteczniejsze od walki, jaką Podgórze usiłowało ratować swą zagrożoną egzystencję w Lidze. Zdenerwowanie graczy udzieliło się także częściowo sędziemu, stąd pomyłki.

Garbarnia wystąpiła prawie w komplecie, bo tylko brakło *Lesiaka.* Drużyna nie przypomniała gry z Ruchem. Być może, że Podgórze swą agresywnością nie było miłym przeciwnikiem, jednak spodziewano się więcej po rutynowanych zawodnikach.

W ataku pojawił się młody *Woźniak,* zdradzając dobre warunki gracza kombinacyjnego, który umiał nawiązać kontakt z Riesnerem i ożywić go swemi podaniami. Dlatego też gra *Riesnera* wypadła lepiej. Mniej pracowitym był *Pazurek I,* wyraźnie unikający walki, podobnie jak skrzydłowy *Skóra.* Kierował wcale udatnie atakiem *Walicki,* strzelec dwu bramek w pięknej formie. Całej linji brakło zdecydowania i energji pod bramką.

W pomocy *Wilczkiewicz przewyższał innych.* Haliszka początkowo był najsłabszym w tej linji, a poprawił się po przerwie. Pazurek II przesunięty na skrajnego pomocnika był tylko zastępcą.

Obrońcy mieli do czynienia wyłącznie z pojedyńczemi wysiłkami przeciwnika, co znacznie ułatwiało im pracę. Błędy wynikały z ostrożności. Mało poważnie zatrudniony *Koszowski* w bramce, swym zwykłym cyrkowym podskokiem o mało nie ułatwił Podgórzowi strzelenia bramki.

Znacznie słabiej, niż ostatnio grało Podgórze.

Prawdopodobnie świadomość ważności spotkania oddziałała na to. W rezultacie *we wszystkich linjach były braki.* Pokrywano je zwiększoną dozą ambicji, zaciętością w walce o piłkę, trafiały się momenty brzydkie, wszystko to jednak nie mogło rozstrzygnąć spotkania na korzyść Podgórza przy grze, jaką produkował atak. Brakło bowiem wszystkiego, począwszy od szybkości, a skończywszy na koniecznem opanowaniu piłki.

Nawet skrzydła, Gamaj i Kowalkowski, nie potrafiły prowadzić swej gry, która zwykle najbardziej groziła bramce przeciwnika. W trójce znowu Hausner uwziął się na driblowanie aż do utraty piłki, Kasina gubił piłki w najlepszych sytuacjach, Guzda zupełnie bezmyślnie ją oddawał. Żaden z tej linji nie był zdolnym do przełamania zapory obronnej Garbarni.

Kret tylko chwilami przypominał swą dobrą grę, jaką podtrzymywał tylko Brożek w tej linji, podczas gdy rezerwowy Hodur nie mógł poradzić sobie z atakiem Garbarni.

Obrońcy żyli *zdecydowanem atakowaniem przeciwnika,* przyczem Głownia nie grał fair. *Dobrze grał Koczwara.* Nerwy odmówiły mu widocznie posłuszeństwa pod koniec, gdyż opuścił bramkę i *grał w polu, pozwalając Riesnerowi strzelić do pustej bramki.* Potem zeszedł z boiska, zostawiając drużynę bez bramkarza. *Taki postępek dobrze o nim nie świadczy.*

Drużyny grały w następujących składach: *Garbarnia:* Koszowski, Joksz, Stankusz Haliszka, Wilczkiewicz, Pazurek II, Riesner, Woźniak, Walicki, Pazurek I, Skóra; *Podgórze:* Koczwara, Głownia, Kasina II, Brożek, Kret, Hodur, Kowalkowski, Hausner, Kasina I, Guzda. Gamaj.

Od pierwszej chwili widać, że

Podgórze nastawione jest na walkę.

Z pełnym wysiłkiem niweczą zamiary kombinacyjne Garbarni i zbliżają się pod bramkę Koszowskiego, gdzie tracą piłkę. Dopiero w 12 min. za przewrócenie Hausnera przyznaje sędzia rzut karny, *wyzyskany przez Koczwarę.* Wyrównanie pada w 26 min. przez *Walickiego,* który po błędzie Głowni strzela pewnie. Jakość gry pozostaje nadal bez zmiany. Garbarnia usiłuje grać, Podgórze walczy bez szans na strzelenie bramki własnym wysiłkiem. Tumult na trybunach, nawoływanie graczy Podgórza nie wpływa na nich.

Skutki wysiłku stają się widoczne po przerwie u Podgórza. Garbarnia ma teraz łatwiejsze zadanie i gra trochę lepiej. W 26 min. *Walicki* mija obronę i plasuje piłkę w rogu siatki. Podgórze zrywa się jeszcze na chwilę. Kasina I dwa razy może strzelić i pudłuje sromotnie. Koczwara rzut karny strzela w ręce Koszowskiego. Gra zyskuje na ostrości. Sędzia często napomina. Pod koniec *Koczwara opuszcza bramkę,* potem boisko a Riesner do pustej bramki strzela i ustala wynik 3:1.

Zawody prowadził p. *Kurzweil.*

Wisła kończy sezon cennym sukcesem.

Wisła — Warta 2:1 (1:1).

Poznań, 18 listopada. (Tel.) Po całym szeregu mało ciekawych i na przeciętnym poziomie stojących rozgrywek, jakie w ciągu bieżącego sezonu widzieliśmy w Poznaniu, ostatnie tegoroczne spotkanie ligowe między Wisłą a Wartą było rekompensatą dla miejscowej publiczności za nudy, jakie przeżywała w czasie tegorocznego sezonu.

Tym razem obie drużyny, mimo ciężkiego i śliskiego terenu

zaprodukowały grę bardzo ładną

i stojącą na wysokim poziomie. Co ważniejsze, spotkanie to, wbrew licznym przypuszczeniom, prowadzone było, z wyjątkiem kilku momentów pod koniec gry, *zupełnie fair* i w tempie bardzo szybkiem, podyktowanem przez Wartę, które jednak lepiej przetrzymali goście.

Mecz obfitował w wiele sytuacyj podbramkowych, których napastnicy obu stron, dzięki dobrze grającym tyłom przeciwników, nie mogli zamienić na bramki. Niemniej należy stwierdzić, że w wielu wypadkach okazały one poważną niezaradność, czy też brak decyzji do strzału. Odnosi się to szczególnie do Warty.

Drużyna Wisły okazała się *bardziej zgraną* i celowo kombinującą, lepiej rozłożyła swe siły, wytrzymując ostre tempo do końca meczu. Pod względem technicznym drużyny były sobie mniej więcej równe, chociaż i w tym kierunku dała się zauważyć *pewna przewaga Wisły.*

Warta rozpoczęła mecz w rzadko spotykanem ostrem tempie, którego sama padła ofiarą, gdyż w końcowej fazie gry napastnicy z trudem tylko zdobywali się na silniejsze strzały. W pierwszej części meczu stroną więcej atakujący byli *Zieloni,* którzy swemi lotnemi atakami stwarzali Wiśle wiele krytycznych sytuacyj podbramkowych, jednakowoż

Koźmin bronił brawurowo,

a dzielnie sekundował mu *Feret.* Rozbijał on efektownie ataki Warty. *Szumilas* był nieco słabszy. Trio pomocy pracowało bez zarzutu. *Bajorek* w czasie zderzenia z jednym z graczy Warty rozbił sobie czoło, które silnie krwawiło. Mimo to wytrwał aż do końca meczu.

Również *Kotlarczyk I* doznał w drugiej części zawodów kontuzyj w pojedynku z Danielakiem tak, że musiano go znieść z boiska i wezwać pomocy lekarskiej. Po chwili jednak wrócił on na swą pozycję i, jak zwykle, był wszędzie, skąd tylko zagrażało niebezpieczeństwo jego barwom. *Słabym punktem był Balcer,* który już dawno nie walczył na boiskach poznańskich. Stracił on wiele ze swej szybkości, jednak obie bramki są

jego wyłączną zasługą.

Pierwszą bramkę strzelił z najbliższej odległości po rzucie z rogu, drugą zdobył Kopeć z wypracowanej przez Balcera pozycji. Najniebezpieczniejszymi graczami dla Warty w linji ataku gości byli Habowski i Artur. Wszystkie centry i podania Habowskiego były bardzo dokładne, to też Artur, znakomicie kierujący atakiem, szczególnie zatrudniał prawą stronę swego napadu.

Warta miała dwa etapy: do przerwy grała jak za najlepszych czasów, po zmianie, gdy inicjatywa przez cały czas była w ręku gości, Warta grała nerwowo i niecelowo. To też ataki gospodarzy potrafili niemal zupełnie unieszkodliwić *Feret* i *Koźmin* przy pomocy lotnej linji pomocy.

Początkowo prawa strona napadu *Kryśkiewicz* i *Radojewski* mogła się podobać, jednak po zmianie pól Kryśkiewicz znacznie osłabł, nie wytrzymując tempa. *Szerfke* strzelał dużo, lecz mało skutecznie, prześladował go wyjątkowy pech. *Lis* w dalszym ciągu jeszcze słaby. *Szwarc* jest jeszcze zbyt młodym zawodnikiem i w dodatku fizycznie słabym graczem, to też z trudem dawał sobie radę z atakami pomocy gości, jakkolwiek kilkakrotnie udało mu się „kiwnąć“ swoich przeciwników.

W linji pomocy

wyróżnił się Danielak.

Trio obronne, a szczególnie *Fontowicz,* wywiązali się ze swego zadania naogół bez zarzutu. Zgórą 3.000 osób zebrało się na trybunach.

Przed sędzią p. *Krukowskim* drużyny stają w następujących składach: *Wisła:* Koźmin, Szumilas, Feret, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Bajorek, Habowski, Kopeć, Artur, Łyko i Balcer. — *Warta:* Fontowicz, Pawlak, Kubalczak, Przykucki, Danielak, Śmigłak, Radojewski, Kryśkiewicz, Scherfke, Lis i Szwarc.

Zaraz po rozpoczęciu gry Balcer inicjuje wypad, zlikwidowany jednak przez Fontowicza. Do głosu przychodzą gospodarze, którzy po kilku atakach, odpartych z trudem przez Wisłę, zdobywają w 6-tej minucie

bramkę przez Scherfkego.

Krótko potem Koźmin broni robinzonadą ostry strzał Szwarca. Miejscowi atakują zawzięcie. Tylne formacje gości mają w tym okresie wiele do pracy.

Dopiero około 20-tej minuty Wisła uwalnia się z przewagi Warty i atakuje przeważnie prawą stroną. W 27 minucie *Habowski* centruje, łapie Balcer i z kilku kroków

zdobywa wyrównującą bramkę.

Odtąd trwają wzmożone ataki Wisły, której napastnicy jednak zaprzepaszczają wiele dogodnych sytuacyj. Kryśkiewicz dwukrotnie pozwala sobie odebrać piłkę pod bramką gości, a podobny los za niedługo spotyka Balcera w walce z obroną gospodarzy.

Padający przez krótki czas drobny deszcz czyni boisko po zmianie jeszcze bardziej oślizgłe, to też upadków jest więcej, na szczęście jednak niegroźnych. Wisła zmiejsca przeszła do ofensywy, uwieńczonej już w 5-tej minucie

zdobyciem bramki.

Balcer po solowym biegu wysuwa piłkę Kopeciowi, który lekko wsuwa ją do siatki. Gra odtąd nieco się zaostrza. W pewnej chwili dochodzi między *Radojewskim* a *Koźminem* do konfliktu. W 15-tej minucie *Fontowicz* w ostatniej chwili wybiegiem odbiera piłkę Arturowi. Bezpośrednio potem nagły wypad ataku Zielonych z największym wysiłkiem unicestwia ofiarnie grający Koźmin.

Wisła, dzięki planowej grze naciera coraz bardziej, stwarzając moc niebezpiecznych sytuacyj. W 18-tej minucie

znoszą z boiska Kotlarczyka I,

który jednak po kilku minutach wraca. Warta pod jego nieobecność poczęła silnie „dusić“, jednak bezskutecznie. Z chwilą powrotu Kotlarczyka Wisła znowu staje się stroną atakującą, jednak wszystkie ataki nie przynoszą już zmiany wyniku. W 28 minucie *Balcer* ma możność podwyższenia wyniku, jednak z kilku metrów nie trafia do pustej bramki. Mecz kończy się zasłużonem, aczkolwiek ciężko wywalczonem zwycięstwem Wisły. Publiczność zadowolona schodzi z boiska. Sędzia objektywny.

Niesympatycznem widowiskiem był mecz:

Ł. K. S. — Pogoń 2:1 (1:0).

Łódź, 18 listopada (Tel.). Na skutek odniesionego ostatnio przez Ł. K. S. całego szeregu porażek frekwencja widzów na meczach tego klubu malała z meczu na mecz w sposób wyraźny, a już kompromitująca przegrana z Warszawianką sprawiła, że na zawody z Pogonią stawił się nieliczny zastęp widzów, chyba tylko najgorętszych fanatyków czerwonych koszulek, których nie odstraszyła jesienna szaruga.

Może to i lepiej, bo zawody z Pogonią zaliczyć trzeba do rzędu zawodów, które

są zdolne odstraszyć publiczność od odwiedzania boisk piłkarskich.

Przyzwyczailiśmy się już do twardej walki, w której drużyny ligowe mając za nic piękno samej gry, nastawione są tylko na zdobycie punktów, lecz mecz z Pogonią był w całem tego słowa znaczeniu

popisem brutalności.

Zainicjowała go Pogoń, chociaż jako drużyna lepsza nie miała potrzeby uciekać się do niedozwolonych metod. Zespół lwowski górował technicznie, dawał sobie prędzej radę z trudnościami terenu i opanowaniem oślizgłej, ciężkiej piłki.

(Ciąg dalszy na str. 10-tej).

BOKS POLSKI PRZED BATALJĄ Z NIEMCAMI.

WIZYTA W OBOZIE TRENINGOWYM W WARSZAWIE.

Warszawa, w listopadzie.

Od wtorku 13 bm. Centralny Instytut Wychowania Fizycznego gości czołowych naszych pięściarzy, przygotowujących się do meczu z Niemcami, wyznaczonego *na 24 bm. do Essen.*

Spotkanie z Niemcami, to corocznie *najpoważniejszy ewenement* dla naszej reprezentacji bokserskiej, a w chwili obecnej tembardziej wiele znaczący, ponieważ mecz w Essen toczyć się będzie *w serji rozgrywek o puhar środkowoeuropejski*, w których drużyna niemiecka dotychczas bezkonkurencyjnie przoduje.

Nie spodziewamy się po naszych pięściarzach, z których zaledwie kilku znajduje się w dostatecznej formie, zwycięstwa ostatecznego nad renomowaną ósemką niemiecką, ale w każdym razie należało poprowadzić przygotowania do tego meczu w ten sposób, by można było sobie potem powiedzieć, że zrobiliśmy wszystko, co do nas należało, by wyjść z odpowiedzialnego meczu z honorem.

Dlatego też *urządzenie takiego obozu było koniecznością*, szkoda tylko, że wskutek niedostatecznych funduszów, trzeba było zredukować znacznie okres trwania obozu. Zamiast zacząć koło 1 bm., obóz otwarto w dwa tygodnie później — dlatego też specjalnych cudów spodziewać się po nim nie można.

Zresztą chodziło na tym obozie jedynie o to, by zawodnicy odpoczęli od swych zwykłych zajęć w idealnych niemal warunkach CIWF-u i przez tych kilka dni popracowali nad wyrównaniem niektórych błędów technicznych i nad wyszlifowaniem swej formy.

I w tym też duchu ułożony został przez kierownika p. *Cendrowskiego* i wytrawnego trenera p. *Sztamma* program zajęć na obozie, obejmujący gimnastykę, spacer i zaprawę (szkoła walki, technika) przed obiadem, a główny trennig po południu, przyczem jednego dnia odbywano sparringi, a drugiego pracę na przyborach (piłki, worki itp.) na zmianę.

Z otwarciem obozu było

sporo kłopotu.

Pomijając już początkowe projekty o zaniechaniu obozu, nadmienić trzeba, że samo rozpoczęcie treningów *opóźniło się o całe dwa dni*. Oto we wtorek o godz. 9 rano tj. o terminie wyznaczonym przez władze, obok pp. Cendrowskiego i Stamma znajdował się w CIWF-ie jeden tylko zawodnik, *Pilnik* z warszawskiej Makabi. Do południa przybyło jeszcze dwóch Warszawiaków — *Doroba* i *Forlański*, a po południu zjawiła się piątka Łodzian — *Franck, Banasiak, Chmielewski, Wurm* i *Krenz*. Okazało się jednocześnie, że kilku zawodników zrezygnowało z obozu, a tem samem z reprezentacji, a mianowicie *Czortek, Polus, Karpiński* i *Wrazidło*, podając za powód trudności urlopowe. Zamiast Polusa, który później się rozmyślił, wyznaczono *Kozłowskiego*.

Wtorek poświęcono zatem jedynie na badania lekarskie, rentgeniczne prześwietlenie serca, ważenie, zakwaterowanie się i lekki rozruszający trening.

We środę rozpoczęto już realizować program zajęć, przyczem do południa przybyli już także *Rotholc, Garstecki* i pomorzanin *Choma*. Brakowało zatem tylko zawodników poznańskich, co do nieobecności których rozeszły się pogłoski, że kluby poznańskie obawiają się wysłania zawodników do Warszawy wobec możliwości skaperowania ich przez jeden z „agresywnych" klubów stołecznych. Mówiono także, że to było powodem nieprzybycia Wrazidły.

Pogłoski te na szczęście się nie sprawdziły, gdyż we środę wieczorem zjawili się w CIWF-ie *Kajnar* i *Sipiński*, nieco porozbijani po tournee w Niemczech, zaś we czwartek zawitał najbardziej bodaj przez organizatorów oczekiwany *Misiurewicz*. Przybył także *Kozłowski*.

Ale Kajnar i Sipiński przywieźli z Poznania

smutne wieści.

Oto *Piłat* nie mógł przyjechać wskutek zakazu lekarza, który orzekł, że olbrzym poznański nie jest jeszcze dostatecznie wyleczony, a *Rogalski* także zrezygnował z wycieczki do Niemiec.

Po poprzednich odmowach, nieobecność Piłata i Rogalskiego przygnębiła jeszcze więcej p. Cendrowskiego, przed którym spoczywa teraz doprawdy niewesołe zadanie wystawienia składu reprezentacji. Decyzję w tej sprawie zapowiedział p. Cendrowski dopiero na poniedziałek, podczas gdy Niemcy skład już dawno zestawili. Dla przypomnienia podajemy ich nazwiska: *Rappsilber, Stasch, Aring, Schmedes, Campe, Schmidttinger, Figge, Runge.*

Ale wróćmy do naszych. Pierwsze ważenie wypadło

dość pomyślnie.

Kilku jedynie zawodników, jak *Rotholc, Forlański* i *Garstecki*, wykazało nadwagi, nie przekraczające zresztą półtora kilograma. Nadwagi takie będzie można zatem łatwo zniwelować. Po pierwszym dniu Rotholc strenował już cały kilogram.

Już po pierwszych treningach można było doskonale zorjentować się, jak bardzo obóz był potrzebny, choć ubolewać trzeba, że nie wszyscy zawodnicy mogli się na nim zjawić. Większość nieobecnych uważamy za usprawiedliwionych, mamy jedynie żal do Karpińskiego, który zdaje się przy większych chęciach mógł przybyć na Bielany.

Zawodnicy wykazywali podczas zaprawy ogromną chęć do treningu, a zapał ich podczas sparringu musiał być stale przez p. Sztamma mitygowany. Jeśli jednak chodzi o formę, to u połowy kandydatów *nie jest ona zadawalającą.*

Trudno obecnie jeszcze wyrobić sobie ostateczne zdanie, jak wyglądać będzie skład reprezentacji, będzie to zadanie niezbyt łatwe dla kapitan związkowego, ktory ma zresztą aż nadto dużo powodów do kiepskiego humoru. Nie wszyscy bowiem zawodnicy stojący mu do dyspozycji, znajdują się w dostatecznej formie i kilku musiano zakwalifikować po pierwszych treningach raczej jako sparringpartnerów, niż jako poważnych kandydatów do reprezentacji.

W każdym razie trzech ludzi ma już paszport do Essen w kieszeni, a mianowicie *Rotholc* (waga musza), *Kajnar* (waga piórkowa) i *Chmielewski* (waga średnia). Ale o tem wiedzieliśmy również i przed rozpoczęciem obozu. Rotholc wprawdzie nie jest jeszcze u szczytu kondycji, widać, że służba wojskowa pozostawiła pewne ślady. Należy jednak mieć nadzieję, że po kilku dniach treningu, popularna „mucha" znów zabłyśnie formą. Kozłowski dla Kajnara nie jest przeciwnikiem.

Świetne wrażenie bez zatrzeżeń sprawia *Chmielewski*, który pod każdym względem góruje nad Pilnikiem. Zdaje się, że tutaj dwa punkty w meczu w Essen są murowane.

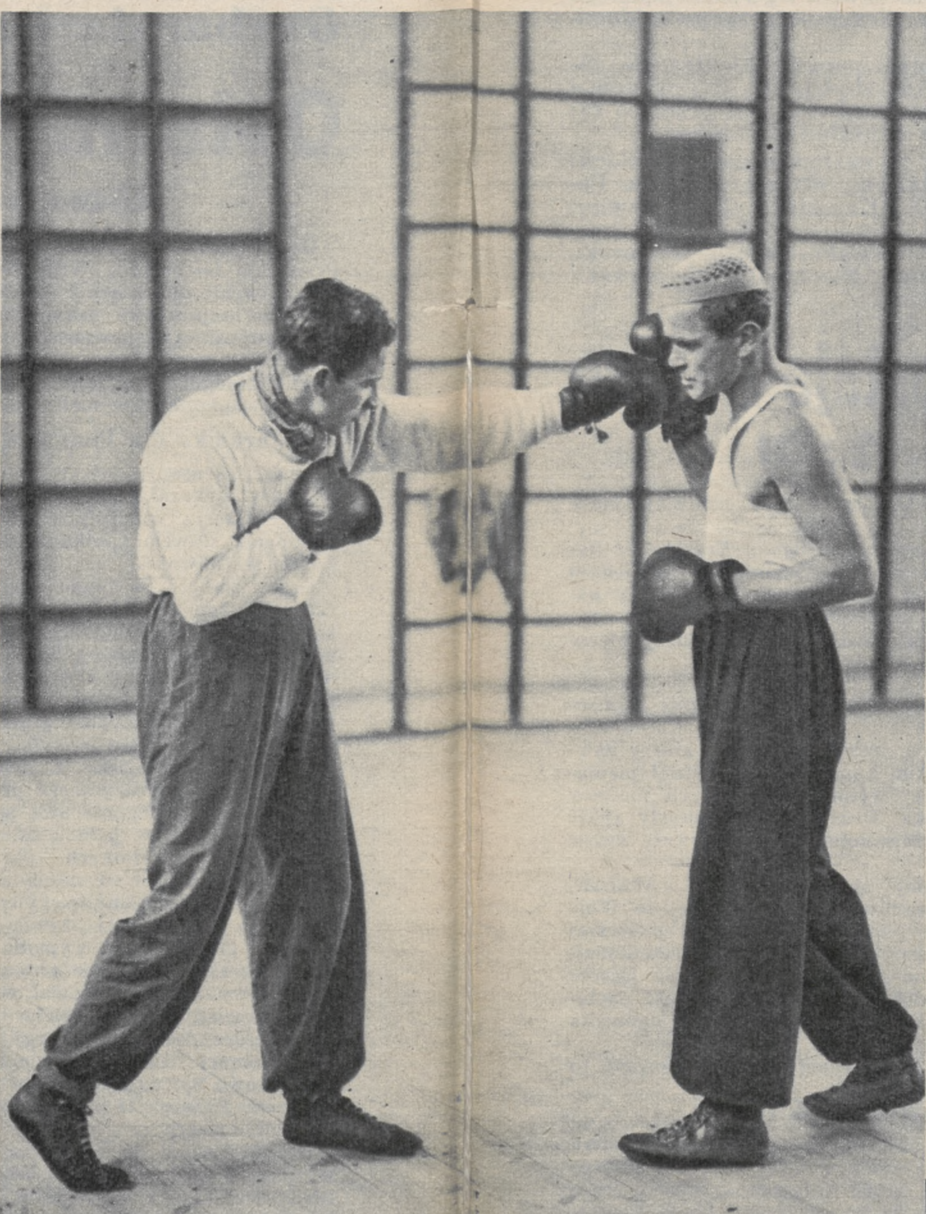
Czwartym kandydatem niemal murowanym jest *Forlański* (waga kogucia). Zawodnik ten wykazuje nienaganną technikę i wysokiej marki zmysł taktyczny.

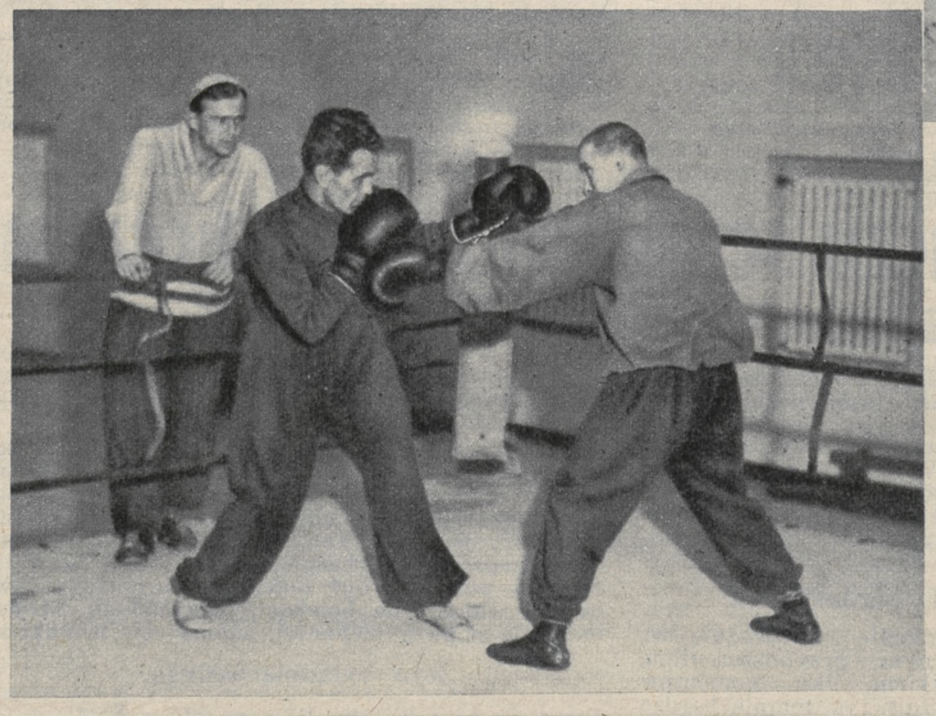
Przy wyznaczeniu pozostałych czterech zawodników będzie miał p. Cendrowski sporo kłopotu.

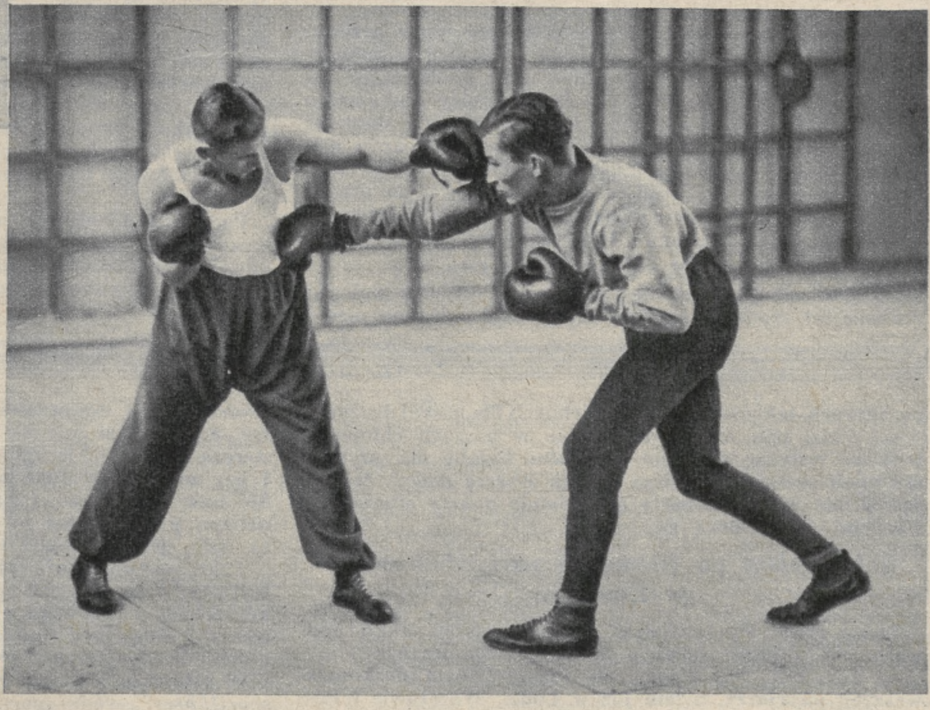
Pierwsza trudność to waga lekka.

Nowoodkryta gwiazda ringów łódzkich, *Franck* jest może poważnym rywalem dla nieco zbyt flegmatycznego i walczącego bez ryzyka Sipińskiego (z chorą ręką), ale obaj nie reprezentują klasy na miarę międzynarodową. By pokonać takiego Schmedesa, któremu Sipiński ulegał — trzeba znacznie więcej. A może spróbować znów *Banasiaka*, który w międzyczasie przeniósł się o wagę wyżej. Tylko, że znów nowe kłopoty z robieniem wagi.

Narazie Banasiak trenuje w wadze półśredniej, jak kontrpartner *Misiurewicza*. Mamy wrażenie, że kapitan związkowy zdecyduje się napewno na Poznańczyka, choć właściwie trudno opierać się tylko na sensacyjnym wprawdzie, ale dosyć przypadkowym 30-sekundowym nokaucie, sprokurowanym przez Misiurewicza na Garncarku. Wierzymy jednak w wybitny talent Misiurewicza i w jego agresywność, choć istnieją z drugiej strony obawy, że w trzymaniu tempa posiada on spore braki.







Na lewo: Rotholz (na prawo) i Forlański podczas „sparringu" pod okiem trenera p. Sztamma. Powyżej Kajnar (na lewo) trenuje ze Sztammem. Na prawo zawodnicy poznańcy Kajnar (na lewo) i Sipiński podczas walki.

Przy okazji chcielibyśmy sprostować ogólną opinję o Misiurewiczu. Nie jest on już „pierwszej młodości" w każdym razie jak na boksera. Jeszcze przed pięciu laty startował on w Poznaniu na zawodach, a w początkach swej karjery ma za sobą dwukrotne sprowadzenie Seweryniaka do parteru. Nie chcemy przez to nic ująć wielkiemu bez wątpienia talentowi Misiurewicza, chodzi nam jedynie o to, by nie sądzono, że sympatyczny Poznańczyk objawił się dopiero na wiosnę r. b.

Największy galimatjas panuje zdaje się, jeśli chodzi o

obie ciężkie wagi.

W półciężkiej udało się p. Cendrowskiemu pozyskać Karpińskiego, który otrzymał urlop i w sobotę rozpoczął pracę w obozie. Ponieważ jest bezprzecznie lepszy tak od Garsteckiego, jak i Doroby czy Wurma, więc zostanie on najprawdopodobniej wystawiony do składu drużyny. Zwycięstwo Karpińskiego nad Figgem jest zupełnie możliwe.

Na pierwszych treningach najbardziej chyba podobał się *Garstecki*, jako zawodnik posiadający z tej trójki najwięcej wiadomości bokserskich. Jest on jednak zbyt miękki.

W wadze ciężkiej z pewnością z wielkim „bólem w sercu" musieli pp. Cendrowski i Sztamm zrezygnować z oglądania Piłata. Na pocieszenie dodamy ze swej strony, że nawet gdyby Piłat zjawił się w CIWF-ie, to jednak wystawienie go do reprezentacji byłoby zbyt ryzykownem, gdyż mecz w Essen byłby jego pierwszym startem w sezonie.

A zatem 96-kilogramowy *Choma*, czy lżejszy od Pomorzanina o całych 7 kg, ale bardziej może rutynowany *Krenz*? Tutaj decyzja powinna być przetrzymana do ostatniej chwili, bo wybór doprawdy trudny. Naszem zdaniem Krenz stoi wobec Rungego odrazu na straconej pozycji, wobec czego może lepiej zaryzykować i postawić na Chomę. Jest to zawodnik jeszcze bardzo surowy, ale na pierwszy rzut oka obiecujący. Tylko, że b. powolny.

Wybór w wagach lekkiej i obu ciężkich jest tak trudny, że znajdą się pewnie tacy, którzy namawiać będą p. Cendrowskiego, by zabawił się w... orła i reszkę.

Narazie musimy cierpliwie czekać do poniedziałku lub wtorku, a potem jeszcze kilka dni do soboty wieczorem. Szkoda tylko, że dyrekcja Polskiego Radja wykazała tak mało zrozumienia dla sportu, że *nie zdobyła się na zorganizowanie transmisji z meczu w Essen.*

Wyjazd naszych wybrańców wyznaczono na czwartek, a zatem we środę wieczorem odbędzie się ostatni sparring w CIWF-ie. Kierownikami ekspedycji będą pp. *Linke, Bielewicz* (sędzia ringowy) i *Sztamm* (sekundant).

* * *

Korespondentowi Waszemu udaje się przeprowadzić

wywiad z kapitanem związkowym PZB p. Cendrowskim

na temat obozu.

— Czy obóz okazał się konieczny? — pytamy na wstępie.

— Powiedzieć „konieczny" to nawet za słabo. Obóz okazał się *nieodzowny*, a urządzenie jego wprost narzucało się. Tylko szkoda, że tak mało nam czasu zostało do meczu. Mojem zdaniem trzeba było rozpocząć wcześniej trening w CIWF-ie, a wtedy rezultat byłby z pewnością jeszcze lepszy. Dla zawodników, rozrzuconych po całym kraju, skoszarowanie ich na pewien okresu czasu w doskonałych warunkach tak zdrowotnych jak i treningowych dać musi pomyślny efekt. Odpoczęli, zyskali na humorze, jednem słowem odbudowali się psychicznie i moralnie. Przybyli oni na obóz w dostatecznej formie fizycznej, trzeba było zatem jedynie uzupełnić niektóre techniczne niedomagania, a przedewszystkiem poprawić ich samopoczucie. I tutaj obóz już po pierwszych dniach spełnił swą rolę.

— Szkoda tylko — ciągnie dalej p. Cendrowski — że nie wszyscy wyznaczeni przezemnie pięściarze przybyli na obóz. Zawiodły tutaj dwa okręgi — *Poznań* i *Warszawa*. Nadto kilku się spóźniło i pozatem niektórzy jak Rotholc, Sipiński i Kajnar przybyli nieco kontuzjowani. Mam jednak wrażenie, że regularny, spokojny trening, naświetlania i masaże wyrównają te niedomagania. Zachwycony jestem trenerem Sztammem, to prawdziwy ojciec dla zawodników.

— A jak będzie ze składem?

— Ostatecznie gotowy będzie w poniedziałek. W każdym razie to, co dzisiaj panu powiem, może być narazie tylko obecnie wrażeniem, które zmienić się ma prawo. A zatem *Forlański, Kajnar* i *Chmielewski* — to murowani reprezentanci Taksamo *Rotholc*, choć ma on poważnie sforsowaną rękę wskutek zbytniego eksploatowania go przez klub. W wadze półśredniej najprawdopodobniej *Misiurewicz*. W pozostałych trzech wagach wybór doprawdy trudny, a przedewszystkiem szanse teoretycznie mniejsze, niż co do poprzednich zawodników.

— A o kim pan myśli w tych trzech pozostałych wagach?

— Jeśli chodzi o półciężką, to mam żal do Karpińskiego, że nie przyjechał na Bielany. Zdaje się jednak, że przestał on trenować, bo mimo interwencyj klubu nie można go było znaleźć. Zresztą w ostatniej swej walce przeciwko Pilnikowi, zawodnikowi lżejszemu o jedną kategorję, był on wyraźnie słaby. Zrezygnowałem z niego definitywnie, postanawiając nadto, że kto nie jest na obozie, ten nie jedzie do Essen. Pozostaje mi chyba *Garstecki*, gdyż Wurm okazał się słabszym na sparringu od Doroby. Waga półciężka to bardzo ważna pozycja. Jest to punkt do wygrania.

— A w wadze lekkiej?

— Trudny wybór. *Sipiński* lepszy technik, ale po tournee Warty w Niemczech ma uszkodzoną rękę i kiepskie samopoczucie. Co do *Francka*, to jest on zawodnikiem jeszcze bardzo surowym. Nad cofnięciem *Banasiaka* z powrotem do lekkiej zastanawiałem się, narazie nie obstaję przytem.

— Chyba zatem Sipiński — podpowiadamy.

— Doprawdy jeszczem się nie zdecydował. Ale rzeczywiście Franck bardzo niepewny, choć szybkość ma niezłą.

— Pozostała nam zatem jeszcze ciężka waga?

— Tutaj tak bardzo liczyłem na *Piłata*. Poza nim jedynie *Krenz*, gdyż Choma to narazie tylko materjał na boksera.

Zagadujemy z kolei

trenera Sztamma

o zdanie.

— Jaka szkoda — mówi p. Sztamm, — że obozu nie zaczęliśmy wcześniej. Cóż bowiem można przez tydzień zdziałać. I w dodatku kilku zawiodło, a kilku się spóźniło. Że też nigdy nie może obejść się bez trudności. Tak czekałem tego Piłata, a tu nowy zawód. Z chłopców *jestem naogół zadowolony*. Bardzo wiele chęci i zapału, widać, że chcą dać z siebie wszystko. Tylko, że z formą niektórych jest nieszczególnie. Już na pierwszym treningu musiałem z paru odrazu zrezygnować, jako z kandydatów do reprezentacji. Nie podobał mi się z początku *Rotholc*, ale po pierwszych treningach zauważyłem odrazu dużą poprawę. Taksamo *Sipiński* przyjechał w nienajlepszej kondycji. Ale w każdym razie obóz był konieczny i z pewnością rezultat dodatni będzie. To bardzo wiele znaczy, że się ma wszystkich zawodników razem, że można porównywać ich formę i poprawiać niektóre braki.

A. Sz.

Wódz niemieckiego pięściarstwa o meczu z Polską.

Berlin, w listopadzie.

Nasza wielka batalja z Niemcami zbliża się coraz bardziej. Za kilka dni pójdzie ośmiu polskich pięściarzy do nierównego boju ze swymi niemieckimi kolegami. Nierównego pod klku względami: już sam wybór doborowej reprezentacji jest u Niemców łatwiejszy po stokroć. W potężnym materjale ludzkim organizowanych bokserów niemieckich łowi pięściarski „Führer"

bezustannie nowe talenty

i największym problemem w zestawianiu reprezentacji jest nie brak, ale właśnie nadmiar kandydatów. Podczas gdy i my już wprawdzie — w lekkich wagach — mamy gdzieniegdzie dwu równorzędnych niemal reprezentantów, Niemcy znaleźliby ich conajmniej pięciu. Z czarnej wielotysięcznej masy bokserów niemieckich wykluwa się co rok jak z żyznej gleby kilkadziesiąt doskonałych przedstawicieli tego męskiego sportu i kilka talentów specjalnych, przewyższających swych kolegów o głowę.

(Dalszy ciąg na stronie 10-tej).



Powyżej od lewej ku prawej: 1) Kajnar, 2) Garstecki, 3) Sipiński, 4) Chmielewski, 5) Banasiak, 6) Rotholz, 7) Franck, 8) Schmedes, 9) Campe, 10) Runge.

Ł. K. S. — Pogoń 2:1 (1:0).

(Ciąg dalszy ze str. 7-mej).

Kombinował nieźle, ale stracił jednak równowagę ducha w pierwszej chwili niepowodzenia. Rozpoczęła się więc kośba i niemiłosierne polowanie na kości przeciwnika, w czem prym wiodła lewa strona lwowskiego ataku, *Niechcioł — Nahaczewski*. Interwencje mało energicznego sędziego nie zdołały poskromić brutalnych graczy i w rezultacie *skromny zastęp widzów wyniósł z boiska jak najgorsze wrażenie.* Takie to zgotowano im widowisko na zamknięcie sezonu spotkań ligowych w Łodzi.

Ł. K. S. wygrał dzięki temu, że potrafił wykorzystać nadarzające się okazje, jakiemi były rzut karny i rzuty wolne, pięknie wykonane przez Króla. Drużyna łódzka grała nieszczególnie, a *taktycznie była wręcz słaba.* Zaledwo kilka jednostek, do których zaliczyć trzeba parę obrońców, *Pegzę I*, *Herbstreicha* i zdobywcę dwóch bramek *Króla* wybijało się z tej szarzyzny, której nie wróżymy lepszej przyszłości. Skandalicznie wprost grał

w bramce Piasecki,

nie umiał on utrzymać ani jednej piłki, popełniał rażące błędy i przyczynił się do zdobycia bramki przez Pogoń.

W pomocy słaby był środkowy *Pegza II*. Atak znowu grał w zmienionym składzie i niewiadomo poco wystawiono tu Karasiaka.

Na prawem skrzydle *Müller* grał bezmyślnie, aby tylko pozbyć się piłki. *Król* nie trzymał się pozycji, a *Tadeusiewicz o* mało nie strzelił bramki... dla Pogoni. Akcja Łodzian nie kleiła się, atak nie potrafił utrzymać piłki. Jedynie raz tylko poważnie zatrudniono Albańskiego, który obronił brawurowo, a poza tem praca jego polegała na wybijaniu piłki z autów.

Pogoń, jak już zaznaczyliśmy, miała przewagę, a najlepszym jej graczem był *Wasiewicz* na środku pomocy. Doskonały w defenzywie, wypracowywał dobre piłki dla swojego ataku i wspierał go wydatnie. Atak działał szybko, a dzięki słabej grze Pegzy II posuwał się przez tę lukę, a też forsowano skrzydła, z których Niechcioł był bardziej niebezpieczny. *Matjas* więcej opanowany, zdradzał też większą inteligencję, tylko *Krauss* nie potrafił go odpowiednio wyzyskać. Bezwzględnie lepiej była zgrana lewa strona ataku, lecz i tu przeciwnik był lepszy. *Jeżewski* pewniejszy w obronie od swojego partnera, popełnił jednak błąd, który kosztował drużynę utratę bramki.

Przebieg zawodów nie był ciekawy.

Chwilami gra powolna ze względu na oślizgły teren, były jednak okresy szybszego tempa. Tylko niektóre, zresztą bardzo nieliczne pociągnięcia przypominały lepszy football. Może byłoby ich więcej, gdyby wysiłki zawodników nie były nastawione na brutalną grę.

Pierwszą bramkę zdobył Ł. K. S. z rzutu karnego, podyktowanego za rękę Jeżewskiego. Bramka ta padła w 16 minucie *ze strzału Króla.* Pogoń podniecona tem, zaczyna grać ostrzej. Niechcioł i Nahaczewski nie gardzą faulami, byle tylko pozbyć się przeciwnika. Pogoń ma lekką przewagę, ma przytem i pecha. Piękny strzał *Zimmera* trafia w poprzeczkę. Za chwilę znowu piłka odbija się od słupka.

Piasecki gra fatalnie. Pogoń poznaje się na nim i zaczyna strzelać zdaleka, lecz obrońcy Łodzian wiedzą, kogo mają za sobą i odbijają wszystkie piłki. Do przerwy Ł. K. S. rewanżuje się tylko raz przez Króla, ale potężny jego strzał Albański pewnie obronił. Poprawka Herbstreicha poszła wzdłuż bramki na aut.

Po pauzie Pogoń nadal naciska, w rezultacie czego pada

wyrównująca bramka

w 12 minucie, zdobyta przez *Nahaczewskiego.* Bramkarz Ł. K. S. nie był tu bez winy. Na boisku coraz częściej wybuchają

scysje między graczami,

porachunki załatwiane są bez żenady, kopanina po kostkach nie ustaje mimo ciągłego przerywania gry przez sędziego i dyktowania licznych rzutów wolnych.

Ataki Pogoni odbija energiczna akcja obrońców Ł. K. S. Wyróżnia się ofiarną grą *Pegza I*, lecz wkońcu pada brutalnie sfaulowany przez Nahaczewskiego, tak, że *znoszą go z boiska.* Gwizdek — rzut wolny — gra toczy się dalej. Już są przy piłce, Nahaczewski i Pegza II, przyczem ten ostatni wymierza sobie na Nahaczewskim doraźną sprawiedliwość za krzywdę brata, *za co zostaje usunięty z boiska.*

ŁKS gra do końca w dziewiątkę.

W ostatniej minucie *Karasiak* idzie na przebój, ale przed linją karną faulują go. Sędzia dyktuje rzut wolny i chociaż cała drużyna Pogoni stwarza mur przed bramką *celny strzał Króla grzęźnie w rogu bramki.* Jeszcze chwila i gwizdek sędziego oznajmia *koniec tego niesympatycznego widowiska.*

Sędziował p. Brzeziński naogół objektywnie, zarzucić mu jednak można zbyt pózne interwencje i mało energji w poskramianiu graczy, przez co zawody zamieniły się w brutalną kopaninę.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: *Ł. K. S.:* Piasecki, Gałecki, Fliegel, Janczyż, Pegza II, Pegza I, Król, Karasiak, Tadeusiewicz, Herbstreich i Miller.

Pogoń: Albański, Jeżewski, Bereza, Jaworski, Wasiewicz, Deutschmann, Niechcioł. Nahaczewski, Zimmer, Kraus i Matjas.

Mimo przegranej Warszawianka zostaje w Lidze

Legja — Warszawianka 4:0 (2:0).

Warszawa, 18 listopada (Tel). Skład *Warszawianki:* Domański, Krysiński, Rusin, Makowski, Sroczyński, Materski, Pyszkowski, Ketz, Polski, Prosator, Korngold. Skład *Legji:* Keller, Martyna, Szczepkowski, Szaller, Kubera, Przeździecki II, Wypijewski, Łysakowski, Nawrot, Przeździecki I, Drabiński. Sędzia p. Schneider, widzów 3.000.

Idąc na mecz, byłem świadkiem bezpłatnego wpuszczania młodzieży do lat 14-tu na zawody Wśród chłopaków, zajmujących wysokie stanowiska na parkanach, lub okupujących większe dziury w płocie, gruchnęła wiadomość, iż kapitan Legji wpuszcza chłopaków drugą bramą. Początkowo przypuszczali, iż to jest jakieś oszukaństwo chłopców, zazdroszczących im ich stanowisk. Ale gdy im potwierdziłem tę wiadomość, wnet przed drugą bramą utworzył się

długi wąż amatorów gratisowej przyjemności.

Wieść o tem, iż kierownicy sportowej Legji płk. Rudolf i płk. Partyka polecili bezpłatnie wpuszczać dzieciarnię na zawody, dotarła już widocznie na przedmieścia stolicy, gdyż. na widowni miejscami mniejszość była w większości i o dziwo, mimo, że młodzież na tych zawodach była silnie reprezentowana,

mecz odbył się spokojnie,

bez normalnego akompanjamentu wrzasku publiczności, żądającej zwycięstwa swego faworyta za wszelką cenę. — Podkreślam ten fakt z nadzieją, iż uspokoi on różnych „wyrobków" teorji wychowania młodzieży, widzących w sporcie zawodniczym wielkie niebezpieczeństwo dla młodzieży.

Mecz przegrała Warszawianka zasłużenie, choć przewaga Legji w polu nie była zbyt wielka. Błędem kierownictwa okazało się powierzenie stanowiska środkowego napastnika rekonwalescentowi *Polskiemu*, który grał bardzo słabo. Brakło *Hahna, Zwierza i Piliszka*, których obecność mogła była wpłynąć na wynik zawodów. W obliczu niebezpieczeństwa spadku z Ligi, zawodnicy Warszawianki grali z poświęceniem, grali ostro (może nawet za ostro), lecz to wobec wspaniałej dyspozycji Legji nie wyrównało handicapu braku systemu. Bezładne ataki Warszawianki

kończyły się na Martynie,

który grał zabójczo pewnie i skutecznie. W tej walce o ocalenie od spadku, jeden Ketz zasłużył sobie na medal za ratowanie ginących, ale czyż jeden człowiek może uratować całą drużynę?

Prócz Ketza dobrze zagrywał *Korngold, Krysiński i Domański*, który tym razem nie ma na sumieniu ani jednej bramki, dając tem dowód, iż fluktuację jego formy należy przypisywać jedynie niedyspozycji nerwowej.

Do klęski Warszawianki przyczyniła się w dużej mierze

słaba gra linji pomocy,

a zwłaszcza *Materskiego*, który trafił na świetnie usposobionego *Wypijewskiego.*

Dla naszych meczowych „besserwisserów", którzy zawsze lepiej wiedzą kto z kim kombinuje, kto wziął pieniądze za to, aby grać źle, wyniki wczorajszych meczów były wielką niespodzianką. Drużyny, które mogły spaść z Ligi wbrew ich przewidywaniom poprzegrywały swoje zawody.

Dla widzów, którzy znają stosunki w Legji i Warszawiance, od początku zawodów widocznem było, że *Warszawianka mecz przegra*, ponieważ Nawrot od pierwszej minuty zaczął grać z niezwykłą u niego „reprezentacyjną" zaciętością. Umiejętności tego zawodnika są jeszcze ciągle tak duże, iż gdy dołoży do nich zawziętość osobistą, to jeszcze niema w Polsce obrony, któraby stanowiła dla niego zaporę nie do przebycia.

Że jednak zwycięstwo Legji wypadło tak efektownie, to jest

zasługą Wypijewskiego,

strzelca dwóch bramek i inicjatora większości akcyj ofensywnych Legji. Legja nie miała w swej drużynie słabego punktu. Nawet *Kuberze*, który dotychczas miał u mnie złą notę, muszę przyznać, iż poprawił swą klasę. Pięknie zagrywał *Keller* w bramce. *Szczepkowski* jest zdecydowanie najlepszym z dotychczasowych partnerów Martyny.

Mecz zaczął się ostro. Ci, którzy podejrzewali zmowę zawodników, wnet zmienili zdanie, widząc jak *Nawrot fauluje Makowskiego*, prowokując tym epizodem długą serję faulów w dwóch częściach z 10-minutową przerwą w środku.

Po kilku nieudałych atakach w 15 min. *Łysakowski* wykorzystuje niezdecydowanie obrońców Warszawianki i oddaje z odległości 20 m strzał, który trafia w słupek. Odskakującą piłkę skierowuje *Drabiński przytomnie do bramki.*

Wódz niemieckiego pięściarstwa o meczu z Polską.

(Dokończenie ze str. 9-tej).

Dalszą przewagę daje Niemcom w naszym meczu międzypaństwowym *własny teren.* Essen kryje w sobie niebezpieczeństwo *patrjotyzmu lokalnego prowincjonalnego miasta.* To przecież nie jest Berlin, Hamburg, czy Monachjum. Jest to jednak

stare środowisko pięściarskie o pięknych tradycjach,

nie wątpimy, że znana ze swej objektywności publiczność niemiecka nie wyjdzie nigdy poza ramy zrozumiałego w pełni popierania swych rodaków. Tak jest wszędzie na całym świecie i nasi chłopcy czują się też zapewne lepiej w Poznaniu, czy Warszawie wśród swojej publiczności, od której promienieje zaufanie i przychylność, które dodają wiary we własne siły i konieczny spokój. W tym wypadku zaś ciążyć będzie jeszcze nad naszą reprezentacją zmora *upiornego niemal wspomnienia katastrofalnej naszej porażki w Dortmundzie.*

Dalsze plus — to

lepsze przygotowanie ósemki niemieckiej,

skrupulatne, pieczołowite i przeprowadzone ze znaną niemiecką dokładnością. Dowody na wykazanie lepszej i wygodniejszej sytuacji Niemiec w tem spotkaniu możnaby pomnożyć jeszcze o kilka dalszych szczegółów.

A przecież i mimo wszystko wódz niemieckiego pięściarstwa p. *Rüdiger*, który zgodził się bardzo chętnie na udzielenie mi wywiadu dla naszego pisma, niebardzo jest przekonany o słuszności tego wszystkiego, co napisałem powyżej. Zaskakuje mnie już na samym początku:

— Mecz może się skończyć nierozstrzygniętym wynikiem a nawet ewentualne *zwycięstwo Polski*

nie zdziwiłoby mnie zbytnio.

„Nein, nein, ohne Uebertreibung", bez przesady — mówi energicznie pan Rüdiger, widząc niedowierzający mój uśmiech, który zrodził się naturalnie bezwiednie niemal po słowach tak niezwykle pochlebnych dla naszej drużyny.

— Widzi pan, wierzę naturalnie w naszych chłopców i — nie wstydzę się tego — smutno byłoby mi, gdybyśmy mieli przegrać. Powiem więcej. *Wierzę nawet, że wygramy*, ale wiem, że *może być równie dobrze odwrotnie.* Uważam dziś Polskę za

najsilniejszy po Niemcach naród bokserski w Europie.

Znów zdaje się musiałem się uśmiechnąć lekko pod wąsem, p. Rüdiger bowiem mówi z przekonaniem:

— Tak, tak. Nie Węgry, ale *Polskę.* Znam doskonale waszych pięściarzy, byłem już w Łodzi, Warszawie i Poznaniu, a specjalnie *mistrzostwa Europy w Budapeszcie utwierdziły mię jeszcze w tem przekonaniu.* Macie *doskonały materjał* i szaloną przyszłość.

Skinąłem uprzejmie głową i postanowiłem nie prowokować więcej mego łaskawego rozmówcy. Zrobiłem więc jednym zamachem koniec:

— Co pan sądzi o swej drużynie?

— O ile przeciw Czechom wystawiliśmy *eksperymentalny skład*, dla wypróbowania kilku nowych sił, to przyznać się muszę, że niektórzy z tych nowych naszych talentów zawiedli. Spodziewam się *znacznie więcej po obecnym składzie.*

Na końcu zaczynamy wolną pogawędkę. Dowiaduję się, że pan Rüdiger nie należy ani do partji kanclerza Hitlera, ani do S. A., a mimo to powierzono mu, jako staremu pracownikowi pięściarstwa amatorskiego, *najwyższą władzę bokserską w całem państwie*, gdyż podlegają jego kontroli również i pięściarze zawodowi. Tutaj następuje ciekawy szczegół. P. Rüdiger wprowadził już w ub. roku, jako jedyny termin do przechodzenia przez amatorów do obozu zawodowców czas *od 1—31 października.* Przytem nie może stać się zawodowcem nigdy człowiek, który nie był przedtem wogóle w amatorskim klubie.

— Muszę wiedzieć, kto to jest i co umie. Nie chcę stwarzać proletarjatu zawodowych bokserów. Jeśli jest to zdolny chłopak, nie mam prawa zamykać mu drogi do karjery, sławy i pieniędzy. Ale patałachów nie mogę tam puszczać. Po jednej lub dwu przegranych walkach skończy się i ewentualnie zniszczy sobie życie na zawsze. Samo zgłoszenie się do obozu zawodowego nie wystarcza. Każde takie zgłoszenie rozpatrzam indywidualnie i bez mej zgody nikt nie może się stać zawodowcem. Ale nawet i mistrzowi Niemiec nie pozwolę na profesjonalizm, jeśli jest już — za stary na to. Musimy myśleć za nich, jeśli zachodzi tego potrzeba.

Taksamo postępuję przy wydawaniu licencyj manażerskich. To musi być nietylko człowiek o zdolnościach kupieckich z wielkiem cygarem w zębach, ale i *zdolny trener* i *masażysta.* Innych manażerów nie chcemy mieć i nie potrzebujemy.

W ostatecznej decyzji rozstrzyga o wszystkiem *„Reichssportführer"*, wódz sportu w Rzeszy von *Tschammer u. Osten.* Tak udaje się nam zachować dla amatorstwa cenne jednostki. Schleinkoffer n. p. zgłosił chęć stania się zawodowcem i nie mogę mu odmówić, jeśli nie zechce zmienić decyzji. Jest to doskonały bokser, który i w obozie zawodowym się nie zgubi. Za to Schmittinger, który prosił mnie o to samo, już się namyślił. Pomówiłem z nim „na rozum" po ojcowsku, przedstawiłem wszelkie plusy i minusy i — chłopak się namyślił.

Słuchałem i słuchałem. Ostatecznie pomyślałem sobie: Takich ludzi potrzebowalibyśmy kilku w naszym sporcie...

J. Roha.

Jak będzie wyglądał skład bokserów przeciw Niemcom?

Warszawa, 18 listopada (tel.). Skład bokserskiej reprezentacji Polski na mecz z Niemcami ogłoszony zostanie w poniedziałek wieczorem lub wtorek rano.

Na zasadzie jednak niedzielnego oświadczenia kapitana związkowego p. Cendrowskiego, skład ten jest już właściwie gotów i wygląda następująco: waga musza **Rothole,** waga kogucia: **Forlański,** waga piórkowa: **Kajnar,** waga lekka: **Banasiak,** waga półśrednia: **Misiurewicz,** waga średnia: **Chmielewski,** waga półciężka: **Karpiński,** waga ciężka: **Krenz.**

Co do Piłata, na którego do ostatniej chwili p. Cendrowski jeszcze liczy, to mimo że doszedł on już do zdrowia, to jednak nie chce zdaje się wyjechać, bojąc się startu w tak odpowiedzialnym meczu bez dokładnego treningu.

Jeszcze Warszawianka nie ochłonęła po utracie goala, gdy *Przeździecki I* zmieniwszy miejsce z Drabińskim, podciąga prawem skrzydłem i centruje piłkę celnie na głowę Nawrota, który zdobywa *drugą bramkę.*

Po tych momentach następuje okres mniej interesującej gry, w której jedynie zasługują na uwagę „wózki“ Łysakowskiego i kapitalne wolne rzuty Martyny. W 42 min. zawzięty Nawrot, gdy jest bliski zdobycia goala, z przeboju dochodzi z piłką na kilka metrów do bramki, lecz strzał nie wychodzi.

Po przerwie widocznem jest, iż *Warszawianka postanawia się odbić.* Atakuje ona energicznie, lecz mimo to w 5-tej minucie niespodziewanie

traci dalszą bramkę.

Piękny rzut wolny Martyny skierowuje *Wypijewski* głową do bramki Warszawianki. Barometr woli zwycięstwa u Warszawianki opada, lecz tylko na chwilę. W 20 minucie przebój Korngolda sprowadza pod bramkę Legji duże zamieszanie. Kupy ciał kłębią się na błocie, aż Martyna znajduje moment i przykłada swą nóżkę do piłki. Zwolennicy Legji z ulgą mówią chórem „wum“, a piłka jest już na lewem skrzydle i Wypijewski pędzi z nią do bramki przeciwnika.

Tym razem udaje się jeszcze Domańskiemu odwrócić nieszczęście. W 30 min. jednak *Nawrot* podaje piłkę *Wypijewskiemu* poza obrońców. Szybki start i chociaż Domański rzuca się mu rozpaczliwie pod nogi, *piłka wpada do siatki.*

Warszawianka przegrała zawody 0:4. Korngold wycofuje się do obrony, co zresztą było wskazanem, bo Nawrotowi wszystko za mało i radby wynik powiększyć. Jakoż w ostatniej minucie gry trafia on piłką w słupek, lecz na szczęście Domańskiego piłka odskakuje z powrotem w pole.

Przykre wrażenie robiła *gra Makowskiego,* który pod koniec zawodów faulował bez upamiętania. Sędzia p. *Schneider* nie miał dobrego dnia.

Stanisław Mielech.

Śląskie piłkarstwo dobija się do bram Ligi.

Śląsk — Revera 5:0 (1:0).

Świętochłowice, 18 listopada. (Tel) Pierwszy występ kandydata do Ligi, Revery ze Stanisławowa, na Ziemi śląskiej, mimo sensacyjnego zwycięstwa nad K. S. Śląskiem w dniu 11 b. m., nie cieszył się spodziewaną frekwencją publiczności. Zaledwie półtora tysiąca widzów zgromadziło się na boisku w Świętochłowicach, by w rezultacie *rozczarować się doszczętnie.*

Mimo wysokiego zwycięstwa K. S. Śląska spotkanie to *nie zadowoliło pod żadnym względem.* Przedewszystkiem zachodzi pytanie, skąd taka drużyna, jak Revera, reprezentująca jeszcze surową klasę piłkarską, mogła pokonać Czarnych ze Lwowa, a przedewszystkiem Śląsk z Świętochłowic. Na Śląsku bowiem reprezentowali się oni tak słabiutko, że starczyli zaledwie na sparring partnera, ot dla treningu Ślązaków.

Przewaga gospodarzy była zasadniczo tak wymowna, że nawet dwukrotnie wyższy wynik meczu nikogoby nie zdziwił i raczej był oczekiwany. To też Ślązacy rozprawili się z gośćmi zdecydowanie, przewyższając ich we wszystkich linjach conajmniej o klasę.

Po oficjalnem powitaniu, w czasie którego gospodarze obdarowali w rewanżu Reverę statuetką pamiątkową z węgla, rozpoczęto zawody.

Pierwsza połowa upływa pod znakiem całkowitej przewagi Śląska, którego jednak liczne strzały, oddawane z paru niemal kroków, idą albo obok bramki, względnie stają się łupem doskonałego bramkarza Petrowa. Jedyny punkt uzyskuje po rogu *Gott.*

Gra jest nieciekawa,

wskutek zbytniej przewagi Śląska, który nie schodzi chwilami zupełnie z pola karnego przeciwników.

Rozstrzygnięcie zawodów pada dopiero w drugiej połowie. Ślązacy przełamują fatalnego pecha w strzałach i przez *Gotta, Gieronia* i *Brylę* w krótkich odstępach czasu uzyskują

cztery dalsze punkty.

Mimo wysokiej porażki i widocznej klęski Revera do ostatniej chwili dzielnie dotrzymuje pola Ślązakom w grze fair i otwartej.

U gości na pierwszem miejscu postawić należy *świetnego bramkarza,* który zimną swą krwią uratował drużynę od sromotnej porażki. Na wyróżnienie zasługuje ponadto obrona, a zwłaszcza *Wenzel* oraz prawoskrzydłowy *Uderski.* Reszta bardzo słaba, na poziomie przeciętnej A klasy, zawiódł zaś specjalnie *Jończyk* na środku pomocy.

U Ślązaków cały zespół wypadł *dodatnio,* za mało może w pierwszej połowie grano skrzydłami. Atak strzelał z każdej pozycji, a może jedynie *Dębski* na środku pomocy nie dostosował się wyjątkowo do całości. Sędziował bez zarzutu *dr Lustgarten.*

Z BOISK PIŁKARSKICH.

Warszawa, 18 listopada. (tel.) *Skra—Gwiazda 4:0 (1:0).* Mecz o mistrz. kl. A podokręgu robotniczego rozegrany w sobotę na boisku Skry. Bramki dla zwycięzców zdobyli Lasek (2), Smosarski I i Smosarski II. Drużyna Gwiazdy w słabej formie. Sędzia p. Romanowski.

Warszawa, 18 listopada (Tel). W meczu o mistrzostwo klasy A *Skoda* pokonała *Polonję I-B 5:0.*

W rozgrywkach o mistrzostwo klasy A w grupie ogólnej prowadzi *Warszawianka I-B* 17 punktów, przed Orłem 16 pkt., Bzurą 14, PZL 12, Orkanem 12, AZS 11, Pwatt 9, Skodą 9, Polonją I-B 6, Legją I-B 6 i Barkochba 4. — W grubie robotniczej prowadzi *Sarmata* 12 p. przed Skrą 11, Zniczem 10, Marymontem 9, Drukarzem 8, Czarnymi 6, Elektrycznością 5, Gwiazdą 3 i Hapolskim 0.

Lwów, 18 listopada (Tel). Trzecie decydujące spotkanie o wejście do lwowskiej ligi okręgowej pomiędzy *Pogonią (Stryj), a Czuwajem (Przemyśl)* rozegrane we Lwowie, zakończyło się *zwycięstwem Pogoni* w stosunku *5:0 (4:0).* Sędziował p. Ramisz, widzów około 2.000.

Poznań, 18 listopada (Tel). Mistrz. kl. A: *HCP—Ostrovia 3:3 (1:2), Legja—Warta I-B 2:2 (0:1), Unja (Kościany)—Polonia (Leszno) 5:4 (3:2), Sokół (Leszno)—Kolejowe P. W. (Poznań) 2:2 (1:1).*

Łódź, 18 listopada (Tel). Mecz *PTC—Sokół* w Pabjanicach zakończył się zwycięstwem PTC 2:0.

Katowice, 18 listopada. (tel.) Zawody o mistrzostwo ligi śląskiej: W Katowicach *IFC* przegrał z *KS „06“ Katowice 0:3 (0:3).* W Wełnowcu dotychczasowy leader mistrzostw jesiennych ligi śląskiej *KS Chorzów* przegrał z *KS Orłem 1:2 (0:0).* W Nowej Wsi *KS Wawel* zwyciężył niespodziewanie twardą drużynę *Amatorskiego KS* z Chorzowa 3:2 (0:2). W Chropaczowie miejscowy zespół *Czarnych* uległ *Dębowi* z Katowic w stosunku 0:6 (0:5).

W obecnej tabeli Ligi śląskiej prowadzi *KS Chorzów* 8 pkt. przed KS Dębem 7 pkt., Amatorskim Klubem Sportowym 5 pkt., 06 Katowice 5 pkt., Koszarawą Żywiec 4 pkt., Orłem 4 pkt., IFC 3 pkt., Czarnymi 2 pkt., Wawelem 2 pkt.

Bielsko, 18 listopada. (tel.) Mistrz. kl. A. *Beskid (Andrychów)—Biała Lipnik 1:0 (0:0).* Największa sensacja rozgrywek mistrzowskich klasy A. Zwycięstwo odniesione przez benjaminka klasy A Beskid (Andrychów) było dzięki niesłychanej ambicji całej drużyny w pełni zasłużone. Drużyna mistrzowska klasy A Biała-Lipnik grała bardzo słabo we wszystkich linjach. Z drużyny Beskidu wybili się ponad poziom bramkarz Gontko, obrońca Silberman i napastnik Pękala, z Białej-Lipnik jedynie Nesarz II. Jedyną bramkę dnia strzelił dla Beskidu Żywioł. Sędzia p. Dąbrowski.

Hakoah—Grażyna (Dziedzice) 4:1 (1:1). Druga niespodzianka mistrzostw. Bramki dla Hakoahu zdobyli: Wohlmut (3) i Grün, dla Grażyny samobójcza bramka, strzelona została przez obrońcę Hakoahu Kopera. Sędzia p. Kasperek.

Żywiec, 18 listopada. (tel.) Mistrz. kl. A: *RKS Czarni (Zabłocie)—RKS Czechowice 4:2 (1:1).* Niespodziewane zwycięstwo Czarnych. Bramki dla Czarnych strzelili: Datner, Pietraszko, Stokłosa i samobójcza, dla Czechowic: Gajda i Szypuła. Sędzia p. Macher.

Żywiec, 18 listopada. (tel.) *Soła (Żywiec)—DFC Sturm (Bielsko) 2:2 (2:2).* Gra równorzędna, przyczem wynik odpowiada przebiegowi gry. Gra obustronnie ostra, w której celowała niemiecka drużyna Sturm. Bramki dla Soły zdobył Szydłowski. Sędzia p. Wisiński.

Tabela mistrzostw klasy A podokręgu bielskiego:

Nazwa klubu	Gier	Punktów	Stos. bramek
RKS Czarni (Zabłocie	7	7	15:14
Beskid (Andrychów)	6	7	10:10
Hakoah (Bielsko)	3	5	8:3
RKS (Czechowice)	5	5	17:9
DFC Sturm	6	5	13:15
Grażyna (Dziedzice)	6	5	16:20
Soła (Żywiec)	6	5	10:20
Biała Lipnik	3	3	7:5

Jarosław, 18 listopada (Tel). *Reprezentacja Przemyśla—Repr. Jarosławia 2:0 (2:0).* Zawody międzmiastowe o puhar im. prezesa podokręgu zachodniego dra Świętnickiego. Gra przez cały czas żywa i otwarta. W pierwszej połowie gra naogół wyrównana, w drugiej przeważa Jarosław. Zwycięstwo reprezentacji Przemyśla zasłużone, gdyż była to drużyna, rozporządzająca lepszym technicznie materjałem. Bramki zdobyli w 9 min. *Partyka,* w 22 min. *Neumayer.* Sędziował w pierwszej połowie p. Bober z Krosna, w drugiej p. Teleśnicki z Jarosławia.

Zawody finałowe o wejście do klasy A: *Ruch* (Przemyśl)—*Legja* (Krosno) *2:1 (0:0).* Bramki zdobyli dla Ruchu Kalaman i Pepidyński, dla Legji Palasek.

Nowy Sącz, 18 listopada (Tel). Zawody o wejście do klasy A *Sandecja (Nowy Sącz)—Nadwiślan (Kraków) 0:0.* Sędziował p. Knobel, widzów 1500.

Sosnowiec, 18 listopada. (tel.) Mistrz. A kl. Zagłębia *Unja—Ruch 5:2 (3:1).* Bramki dla Unji strzelili: Nowak, Dudek, Gwóźdź, Słota i Kubzda, dla Ruchu: Szewczyk i Kempa. Na wyróżnienie zasługują z drużyny Ruchu doskonały bramkarz Dorosz, Ciszek i Kempa oraz Wiśniewski, Gwóźdź i Dudek z Unji. Sędziował p. Kubala. Przedmecz rezerw zakończył się *zwycięstwem Unji 7:0.*

W Czeladzi *Brynica* rozegrała ostatni mecz o wejście do A klasy z *Płomieniem* z Milowic. Mecz zakończył się zwycięstwem Brynicy 6:2.

W Sosnowcu odbył się towarzyski mecz między *Hakoahem* z Będzina a drużyną sfuzjonowanych klubów *Makkabi i Kimereth* z Sosnowca. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

Toruń, 18 listopada. (tel.) Dnia 18 bm. odbyły się finałowe rozgrywki w piłce nożnej o mistrzostwo Torunia i nagrodę przechodnią mejscowego komitetu WF i PW. Wyniki: *Jedność—Gryf 1:0, TKS 29—Strzelec 2:1.* Mistrzostwo zdobył KS Jedność.

Ruch — Reprezentacja marynarki wojennej 8 : 3 (3 : 2).

Wielkie Hajduki, 18 listopada (tel.). Drużyna gości, w skład której wchodzi obok Dziwisza z Ruchu szereg graczy piłkarskich z całego kraju, odbywających służbę wojskową w marynarce, przedstawiła się bardzo dodatnio i poszczycić się może szeregiem pomyślnych wyników. W mistrzostwie miasta Gdyni *marynarze prowadzą* po czterech spotkaniach 8-ma punktami. W zawodach tak z reprezentacjami marynarki zaprzyjaźnionych mocarstw jak i z zespołami piłkarskiemi „szczurów lądowych“ marynarze nasi odnieśli szereg sukcesów. I tak na rozkładzie mają reprezentacje *marynarki angielskiej,* którą pobili 7:1, katastrofalną porażkę ponieśli również *marynarze szwedzcy 1:8.* Z reprezentacją *Poznania* marynarze zremisowali 5:5, bijąc natomiast takie zespoły, jak reprezentacje miasta *Torunia 3:2, K. S. Ostrovia 4:1 i t. d.*

Ruch spotkanie to potraktował jako treningowe, wstawiając do zawodów kilku młodych graczy celem ich wypróbowania. Specjalnie do gry Ślązacy się nie przykładali, gdy jednak zaszła w drugiej połowie potrzeba przyzwoita porcja bramek wpadła marynarzom w okamgnieniu. Dziwisz, grając w barwach marynarki, własnemu klubowi zdołał strzelić goala. Bramki dla Ruchu zdobyli: *Petek, Kubisz, Gemza, Wilimowski i Urban,* dla marynarki zaś *Kołodziejczyk, Matkowski i Dziwisz.* Widzów około 1.500.

Jako przedmecz tego spotkania mistrz Polski w szczypiórniaku *KS Pogoń* z Katowic rozegrał spotkanie z *KS Azoty* (Chorzów), zwyciężając go w stosunku 8:1 (4:0).

Krakowska piłka nożna.

Kraków, 18 listopada.

W ub. niedzielę ukończone zostały rozgrywki o puhar kl. A, gdzie pozostały do rozegrania jedynie zawody o pierwsze miejsce pomiędzy *Garbarnią a Olszą.*

W rozgrywkach o wejście do kl. A sytuacja pozostała nadal bez zmian; natomiast o rozgrywkach o wejście do kl. B sytuacja pozostała dotychczas niewyjaśnioną, gdyż najpoważniejszy kandydat *Warna* została przez W. G. i D. KOZPN *zawieszona* z powodu awantury i pobicia sędziego i graczy na zawodach w ub. niedzielę z Prokocimem.

Wyniki przedstawiają się następująco:

O wejście do kl. A: *Metal (Tarnów)—Unja 2:0 (1:0).* Drużyna Metalu grała swój najlepszy mecz i na powyższe zwycięstwo w zupełności zasłużyła. Pierwsza połowa należy w zupełności do Metalu, która uzyskuje prowadzenie ze strzału Grzyby. Po pauzie jest Metal w dalszym ciągu stroną atakującą i zdobywa drugą bramkę przez tego samego zawodnika. Za ostrą grę wykluczył sędzia p. dr Rumpler zawodnika Unji Wójcikiewicza.

O puhar kl. A: *Makkabi—Legja 6:2 (1:2).* Do zawodów powyższych wystąpiła Legja w rezerwowym składzie, natomiast Makkabi w komplecie. Przez cały czas gry przewaga zwycięzców, którzy bez trudu pokonali zespół robotniczy, do której to klęski przyczynił się ich rezerwowy bramkarz. Łupem bramkowym podzielili się Herman (3), Selinger (2), Krumholz (1). Sędzia p. Pryk.

Podgórze I-B—Wisła I-B 3:1 (2:1). W wielu wypadkach szczęście jednej z drużyn decyduje o końcowym wyniku. Wypadek podobny miał miejsce w powyższem spotkaniu, które toczyło się pod taktyczną przewagą czerwonych (Wisły) a klęskę swoją mogą przypisać swemu atakowi. Podgórze uzyskało wszystkie bramki z szczęśliwych wypadów, uzyskanych ze strzałów Kreca, Antosiewicza i Dzierwy, dla pokonanych bramkę uzyskał Koziarski. Sędzia p. Wojtas.

* * *

Budapeszt, 18 listopada (tel). *Ferencsvaros — Szeged 2:2* (gra przerwana). *Budai F. C. — Szorogszar 0:2, Ujpesti — Phöbus 5:3, Bocskai — Hungaria 2:0, III. Ker — Kispest 3:1, Attila — Szomogy 2:0.*

Praga, 18 listopada (tel.). *Bohemians — Prostejov 3:3, Kladno — Židenice 2:1, SK Pilzno — Victoria* (Pilzno) *3:1, Slavia — Teplitzer FK 2:2, Czechie Karlin — Kolin 3:2, Sparta — DFC 7:3.*

Paryż, 18 listopada (tel.). *Arsenal* (Londyn) — *Racing 3:0. Reprezentacja Paryża — Sztokholm 1:0*

Rzym, 18 listopada (tel.). *Juventus — Ambrosiana 1:0, FC Rzym — Lazio* (Rzym) *1:1, Medjolan — Turyn 0:0, Sampierdarena — Pro Vercelli 3:2, Florencja — Neapol 3:2, Palermo — Brescia 0:0, Alessandria — Livorno 4:1, Triest — Bologna 3:1.*

Wiedeń, 18 listopada (tel.). *Libertas — SK Favoriten 3:1, Admira — Florisdorf 1:1, Wacker — Hakoah 4:3, Rapid Sportklub 3:2, FC Wien — Austria 1:1, Vienna — Wiener AC 2:0.* W mistrzostwie prowadzenie objął *Rapid.*

Wyniki ligi szkockiej były nast.: Celtic—Airdrieonians 2:0, Ayr United—Hibernians 1:1, Clyde— Alboin Rowers 1:1, Dunfermline Athletic—St. Mirren 3:2, Hearts—Kilmarnock 2:2, Motherwelt—Falkirk 5:2, Dundee—Partick Thistle 4:1, Queen of the South—Hamilton Academicals 4:1, Glasgow Rangers—Aberdeen 2:2, St. Johnstone—Queens Park 0:0.

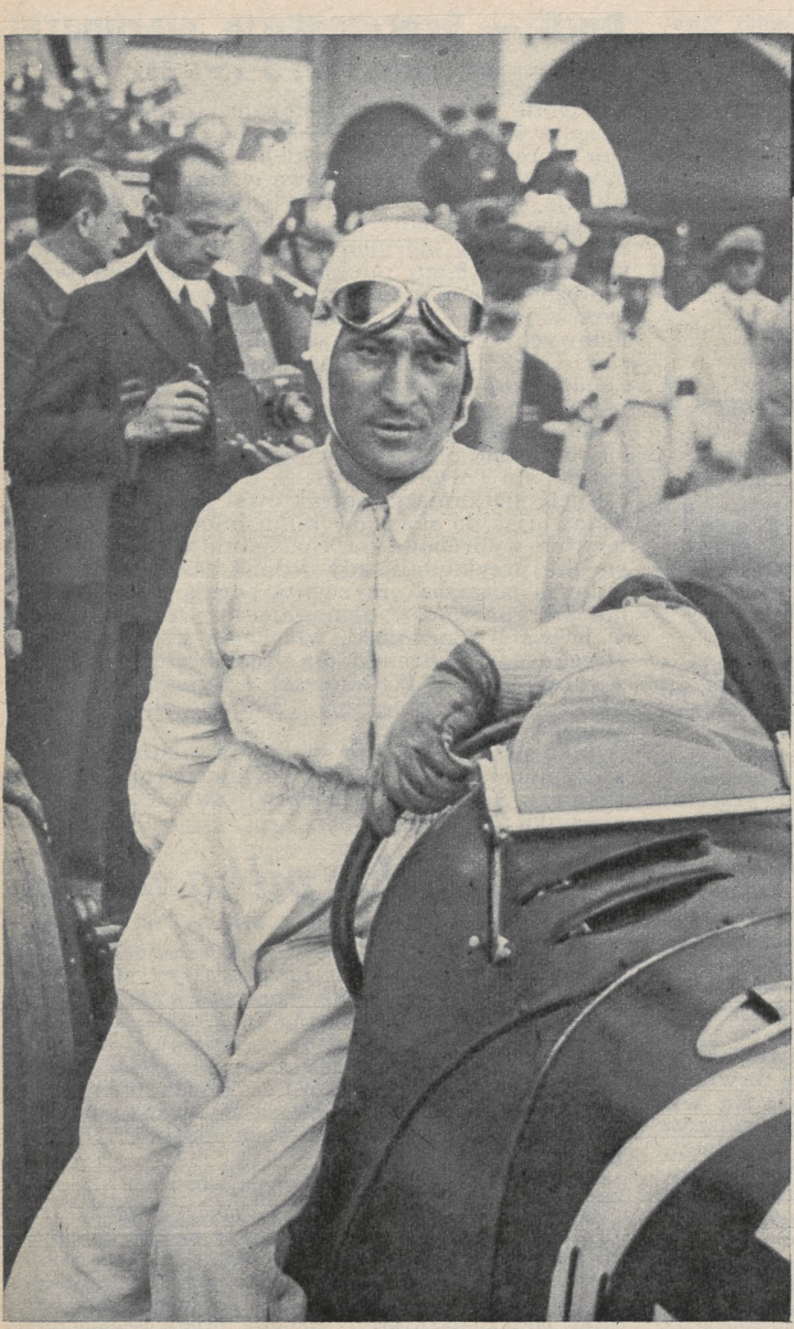
§o§

OSTATNI MECZ LIGOWY GARBARNIA—ŁKS w Krakowie prowadzić będzie por. Szyba. Mecz ten nie odegra już specjalnej roli w tabeli rozgrywek.

O WEJŚCIE DO LIGI. Śmigły i Naprzód mają obecnie po 1 grze i 2 pkt. W dniu 25 b. m. w Wilnie grać będzie Śmigły ze Śląskiem.

PRZYJAZD MISTRZA NIEMIEC, SCHALKE „04“ na Śląsk dochodzi jednak do skutku. Drużyna niemiecka spotka się z Ruchem przypuszczalnie w dniach 30 grudnia i 1 stycznia.

SMOCZEK (Garbarnia) ukarany został półroczną dyskwalifikacją za grę w barwach Szczakowianki 21 ub. m.



STUCK, CARACCIO

Nawet ożywiona pod koniec sezonu działalność drugiej fabryki włoskiej Maserati oraz francuskiej Bugatti nie potrafiła poważniej zagrozić Niemcom, tembardziej, że mieli oni do dyspozycji dwóch świetnych kierowców a mianowicie *Caracciolę i Stucka.*

Tabela wyników dziewięciu najpoważniejszych wyścigów europejskich, która daje nam najlepszy przegląd sezonu, przedstawia się następująco:

Wyścig na torze Avus: 1) *Moll* (Francja) na Alfa Romeo, 2) Varzi (Włochy) na Alfa Romeo, 3) Momberger (Niemcy) na Auto Union, 4) Earl Howe (Anglja) na Maserati, 5) Nuvolari (Włochy) na Maserati, 6) Pietsch (Niemcy) na Alfa Romeo.

Wyścigi Eifel: 1) *Brauchitsch* (Niemcy) na Mercedes-Benz, 2) Stuck (Niemcy) na Auto Union, 3) Chiron (Francja) na Alfa Romeo, 4) Pietsch (Niemcy) na Alfa Romeo, 5) Penn i Hughes (Anglja) na Alfa Romeo, 6) Maag (Szwajcarja) na Alfa Romeo.

Grand Prix Francji: 1) *Chiron* (Francja na Alfa Romeo, 2) Varzi (Włochy) na Alfa Romeo, 3) Moll (Francja) na Alfa Romeo, 4) Benoist (Francja) na Bugatti.

Grand Prix Niemiec: 1) *Stuck* na Auto Union, 2) Fagioli (Włochy) na Mercedes-Benz, 3) Chiron na Alfa Romeo, 4) Nuvolari na Maserati, 5) Geyer (Niemcy) na Mercedes-Benz, 6) Maag na Alfa Romeo.

Grand Prix Pescara: 1) *Fagioli* na Mercedes-Benz, 2) Nuvolari na Maserati, 3) Brivio na Bugatti, 4) Ghersi (Włochy) na Alfa Romeo.

Grand Prix Szwajcarji: 1) *Stuck* na Auto Union, 2) Momberger na Auto Union, 3) Dreyfus (Francja) na Bugatti, 4) Varzi na Alfa Romeo 5) Chiron na Alfa Romeo, 6) Fagioli na Mercedes-Benz.

Grand Prix Włochy: 1) *Caracciola* na Mercedes-Benz, 2) Stuck na Auto Union, 3) hr Trossi (Włochy) na Alfa Romeo, 4) Nuvolari na Maserati, 5) Comoti (Włochy) na Alfa Romeo, 6) Chiron na Alfa Romeo.

Grand Prix Hiszpanji: 1) *Fagioli* na Mercedes-Benz, 2) Caracciola na Mercedes-Benz, 3) Nuvolari na Maserati, 4) Leiningen i Stuck na Auto Union 5) Varzi i Chiron na Alfa Romeo, 6) Wimille (Francja) na Bugatti.

Wyścig Masarykuv Okruh w Bernie: 1) *Stuck* na Auto Union, 2) Fagioli na Mercedes-Benz, 3) Nuvolari

Na lewo Luigi Fagioli, zwycięzca Grand Prix Pescara i Grand Prix Hiszpanji.

I ta próba nie będzie zresztą zupełnie pewną, gdyż można przypuszczać, iż taki np. Nuvolari na wozie Mercedes-Benz czy Auto Union najnowszej konstrukcji napewno uzyskałby lepsze wyniki.

Abstrahując jednak od wszelkich teoretycznych rozważań, można opracować tabelę kierowców, punktując pierwsze sześć miejsc na powyższych dziewięciu najważniejszych zawodach. Według tej punktacji, tabela będzie się przedstawiała następująco:

1) Stuck na Auto Union 28 punktów (3 zwycięstwa i dwa drugie miejsca), 2) Fagioli na Mercedes-Benz 23 pkt. (2 zwyc., dwa drugie miejsca i jedno szóste), 3) Nuvolari na Alfa Romeo 21 pkt. (jedno drugie miejsce dwa trzecie, dwa czwarte i jedno szóste), 4) Chiron na Alfa Romeo 17 pkt. (jedno zwycięstwo, dwa trzecie miejsca, jedno piąte i jedno szóste), 5) Varzi na Alfa Romeo 17 pkt. (dwa drugie miejsca, jedno czwarte i dwa piąte), 6) Caracciola na Mercedes-Benz 11 pkt. (1 zwycięstwo i dwa drugie miejsca), 7) Moll (zginął w katastrofie samochodowej w ciągu sezonu) na Alfa Romeo 10 pkt. (1 zwycięstwo i trzy trzecie miejsca), 8) Momberger na Auto Union 9 pkt. (jedno drugie miejsce i jedno trzecie), 9) von Brauchitsch na Mercedes-Benz 6 pkt. (dwa czwarte miejsca), 10) ks. von Leiningen na Auto Union 6 pkt. (dwa czwarte miejsca) 11) Pietsch na Alfa Romeo 4 pkt. (jedno czwarte miejsce i jedno szóste).

Dalsze miejsca zajmują: 12) hr. Trossi na Alfa Romeo, Brivio na Bugatti i Dreyfuss na Bugatti po 4 pkt., 15) Earl Howe na Maserati, Benoist na Bugatti, Chersi na Alfa Romeo po 3 pkt., 18) Geyer na Mercedes-Banz i Maag na Alfa Romeo po 2 pkt., 20) Comotti, Penn Hughes i Henne po 1 pkt.

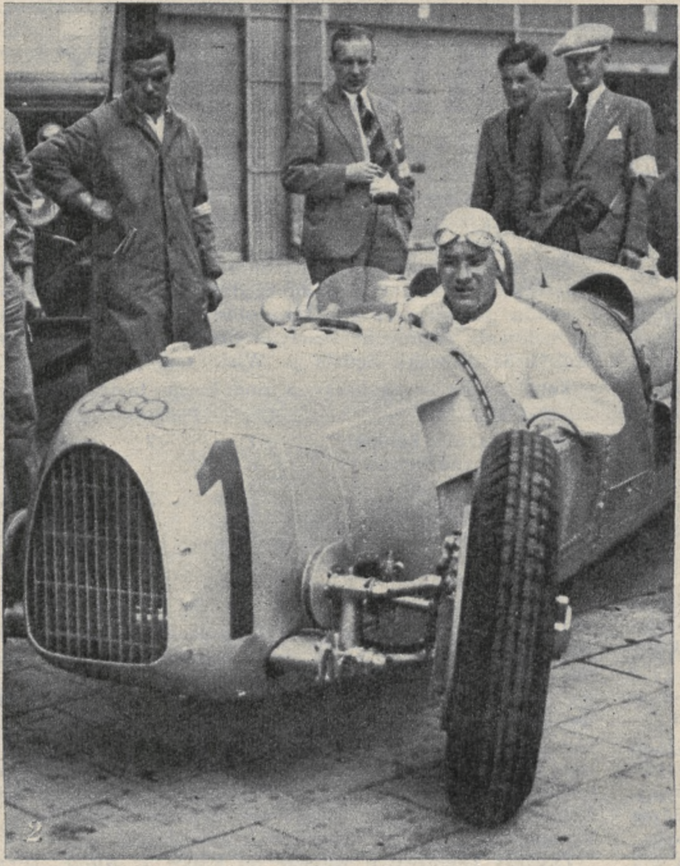
Z powyższej tabeli wynika, że najwięcej sukcesów w ub. sezonie odniósł

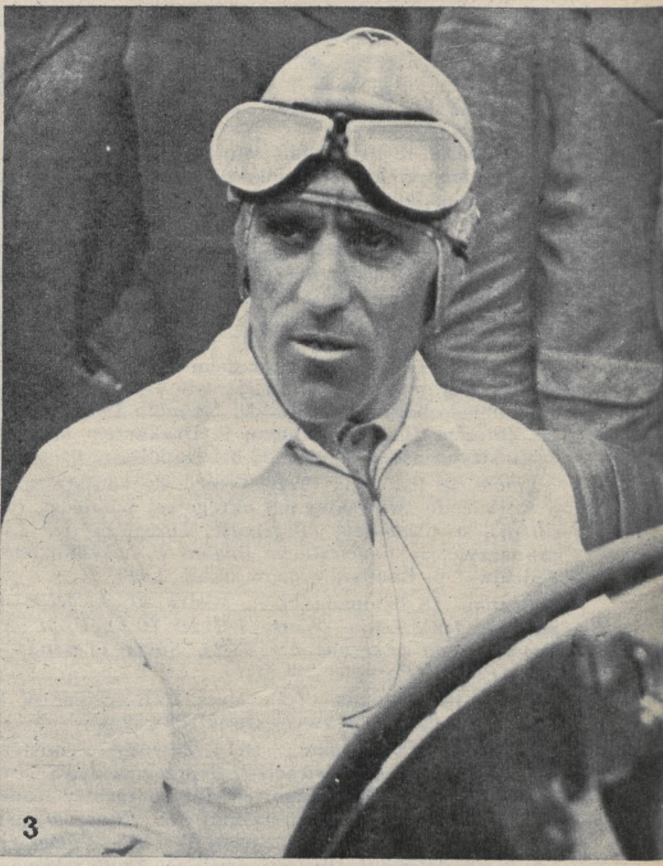
Stuck na Auto Union.

Nie wynika natomiast, że Stuck jest faktycznie najlepszym kierowcą Europy, ponieważ kilku innych możnaby postawić wyżej od niego. Przedewszystkiem wchodzi tu w grę *Caracciola*. Gdyby więc chodziło o ustalenie, kto jest faktycznie najlepszym kierowcą — wówczas kierowcy musieliby zmieniać swoje maszyny tak, jak to np. miało miejsce przy sensacyjnym pojedynku między słynnymi akrobatami lotniczymi Detroyatem i Fieselerem.

Przypomnieć trzeba, że von *Brauchitisch* odniósł







Powyżej od lewej ku prawej: 1) Louis Chiron, zdobywca Grand Prix Francji. 2) Hans Stuck, zdobywca Grand Prix Niemiec, Grand Prix Szwajcarji i zwycięzca w wyścigu Masarykuw pierwszej nagrody na torze Avus, który poniósł śmierć

Sport automobilowy nie zna oficjalnych zawodów o mistrzostwo czy to poszczególnych państw, czy mistrzostw Europy wzgl. świata. Rolę mistrzostw krajowych odgrywają *zawody o „Grand Prix"*, natomiast mistrzostw ogólniejszych niema. Z tego też powodu nie ma pojęcia mistrza automobilowego i problem, który z współczesnych kierowców jest istotnie najlepszy, będzie zawsze trudny do rozstrzygnięcia tembardziej, że poważną rolę odgrywa także *znaczny koszt startu* w poszczególnych zawodach, który nie zawsze da się opłacić t. zw. startowem, jakie otrzymuje przeważnie każdy uczestnik zawodów automobilowych.

Z powyższych powodów ustalenie najlepszego zawodnika w danym roku jest możliwem jedynie na podstawie oceny wyników we wszystkich zawodach całego sezonu. Ocena ta jest poza tem jeszcze o tyle trudniejsza, że nawet najlepszy zawodnik, startując na słabym wozie, mimo najlepszej umiejętności — nie potrafi pokonać słabszych współzawodników, startujących jednak na silniejszych wozach. Jeśli idzie o maszyny, to supremacja Włoch za pośrednictwem słynnej marki *Alfa Romeo*, została już przełamana

przez wozy niemieckie Auto-Union i Mercedes-Benz.

na Maserati, 4) Leiningen na Auto Union, 5) Varzi na Alfa Romeo, 6) Henne (Niemcy) na Mercedes-Benz.

Już na pierwszy rzut oka można zauważyć, że zasadnicza „walka" oczywiście czysto teoretyczna, rozegrać się może między *Stuckiem, Caracciolą, Nuvolarim i Chironem*. Rozstrzygnięcie nie może, rzecz prosta, zapaść na podstawie jedynego wyścigu, w którym wszyscy ci kierowcy brali udział, gdyż zawsze w grę wchodzi możliwość defektu w maszynie. Poza tem można mówić o wyższości tylko danego zawodnika, gdyż gdyby chodziło o uzyskanie pełnego porównania także i na punkcie maszyn, to trzebaby było zorganizować kilka wyścigów w których każdy z zawodników walczyłby na cohaz to innej maszynie.

Wszystkie te możliwości są zbyt trudne do przeprowadzenia, to też pozostaje nam tylko porównanie wyników zawodów w ciągu całego sezonu i na ich podstawie dokonanie próby ustalenia,

kto prowadzi w obecnym sporcie automobilowym.

kontuzję przy treningu na torze Avus i w rezultacie jej nie mógł startować w sześciu późniejszych wyścigach, a *Moll* poniósł śmierć na zawodach o Grand Prix Pescary i wskutek tego był punktowany tylko w czterech wyścigach.

Natomiast przebieg tegorocznego sezonu udowodnił

wyższość maszyn niemieckich nad włoskiemi

Alfa Romeo i Maserati oraz nad francuską marką Bugatti. Za wyjątkiem wielkiej nagrody Francji, gdzie wozy niemieckie prześladował dziwny pech, a zawody zakończyły się trumfem Alfa Romeo, we wszystkich pozostałych imprezach wozy niemieckie odgrywały poważną rolę, a uzyskanie przez nie sześciu zwycięstw pod rząd mówi już wiele. Ponadto także rekordy Stucka i Caraccioli, uzyskane na wozach niemieckich, wykazują, że niemiecki przemysł samochodowy, po przejściu pewnego kryzysu, wszedł na dobre drogi. Jest publiczną tajemnicą, że sukcesy te w znacznej mierze są

zasługą rządu niemieckiego,

LA CZY NUVOLARI?

który widzi dobry interes w wspomaganiu wielkich fabryk samochodowych i pomaga im znacznie intensywniej, niż rządy innych państw.

Ciekawem jest jednakże, że w punktacji fabrycznej pierwsze miejsce zajmuje

Alfa Romeo 61 pkt.

Fakt ten zawdzięcza fabryka włoska w pierwszym rzędzie startom we wszystkich poważniejszych konkurencjach, w których nigdy nie brakło wozu Alfa Romeo na jednem z pierwszych sześciu miejsc.

Mniej szczęścia miały *wozy niemieckie*, które startowały mniej licznie, a wskutek defektów w kilku konkurencjach nie znalazły się na miejscach punktowanych. Wskutek powyższego zbiegu okoliczności obydwie marki niemieckie Mercedes-Benz i Auto Union zdołały uzbierać „tylko" po 43 pkt., zajmując tem samem *drugie i trzecie miejsce w tabeli.*

Druga włoska fabryka *Maserati* miała słaby rok i zajęła dopiero czwarte miejsce z 24 pkt. Tem większym i lepszym kierowcą okazuje się *Nuvolari*, który startował na słabszym wozie, a jednak zdołał wydostać się na trzecie miejsce wśród kierowców, przyczem przypomnieć należy, że Nuvolari w r. ub. odniósł poważną kontuzję nogi, która jeszcze w r. bież. dawała mu się dobrze we znaki.

Na szarym końcu znalazła się firma francuska *Bugatti*, której okres świetności dawno przeminął. Dotychczasowy typ wozu Bugatti okazał się za słabym na międzynarodową konkurencję, a nowy typ jeszcze nie został dokładnie opracowany i fabryka nie wypuściła go jeszcze na tor.

W dalszem rozważaniu teoretycznem ubiegłego sezonu, stwierdzić należy, iż upłynął on

pod znakiem rywalizacji Włochów z Niemcami

Rywalizacja ta była, jak rzadko zaciętą, czego najlepiej dowodzi fakt, iż aczkolwiek wozy niemieckie Mercedes-Benz i Auto Union zdobyły w sezonie *86 punktów*, to jednak Alfa Romeo i Maserati zdobyły ich niewiele mniej, bo *85*. Tak więc wyższość wozów niemieckich nie jest tak pewną, jak dawniej pewną była supremacja wozów włoskich *Alfa Romeo*, czy jeszcze dawniej hegemonja *Bugattiego*.

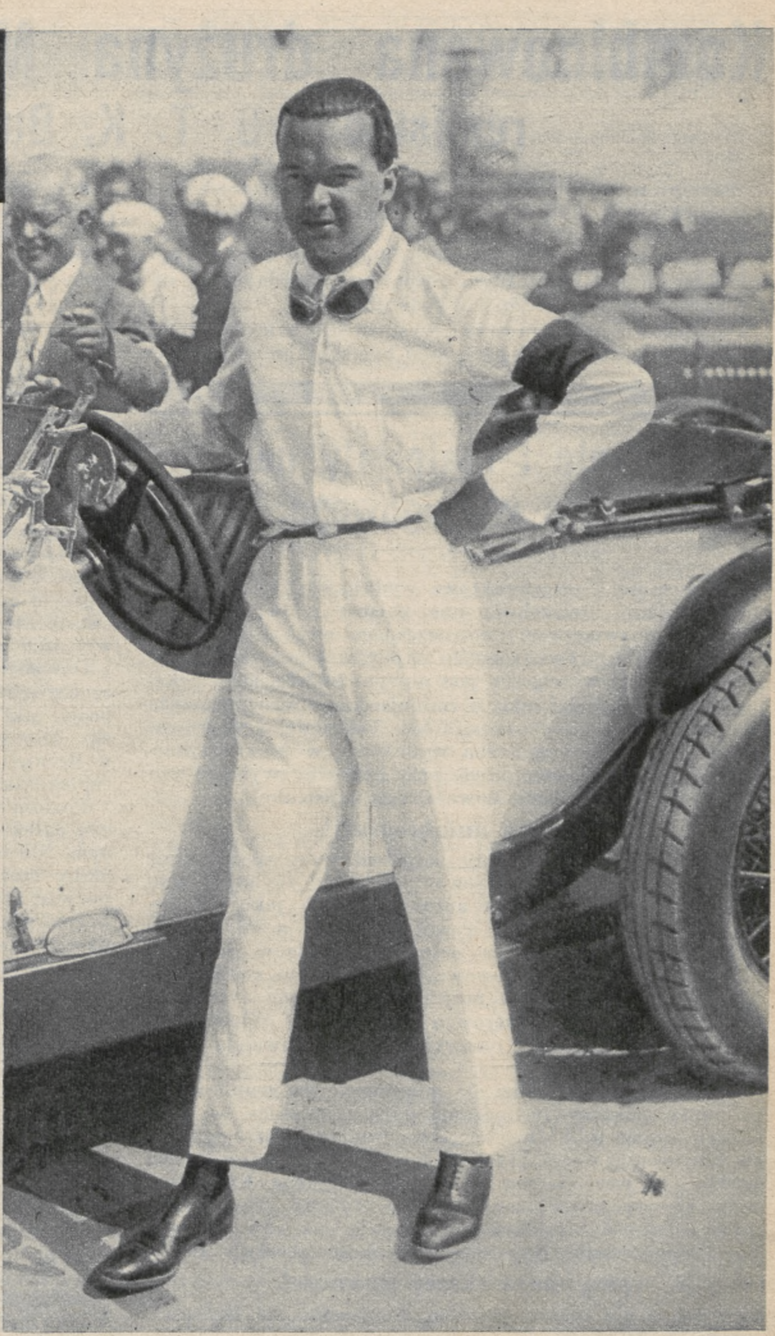
Powyższe fakty zapewniają nam

bardzo ożywiony sezon automobilowy na rok 1935.

Już dzisiaj mówi się o nowych typach wozów włoskich, francuskich i angielskich. Zapewne i konstruktorzy niemieccy nie zlekceważą swych zagranicznych rywali i ze swej strony wystąpią z nowemi ulepszeniami. Poza tem trzeba się liczyć także z pewnemi przesunięciami w sferach kierowców, którzy zwykle co roku zmieniają swe wozy i oddają swe usługi innym fabrykom. Ten fakt może także w znacznej mierze wpłynąć na zmianę w klasyfikacji ogólnej na rok przyszły.

Tymczasem jednak stwierdzić trzeba jedno, a mianowicie to, że Niemcy, na skutek racjonalnej polityki wewnętrznej doprowadziły swój przemysł samochodowy do wysokiego poziomu. Świadczą o tem nietylko sukcesy na powyżej przytoczonych wielkich zawodach, ale także wiele zwycięstw na mniejszych imprezach oraz rekordy świata, ustanowione przez Stucka i Caracciolę. Sukcesy te powodują wzrost zainteresowania wozami niemieckiemi na rynku światowym, który to fakt nie pozostaje też bez znaczenia dla przemysłu niemieckiego.

W. D.



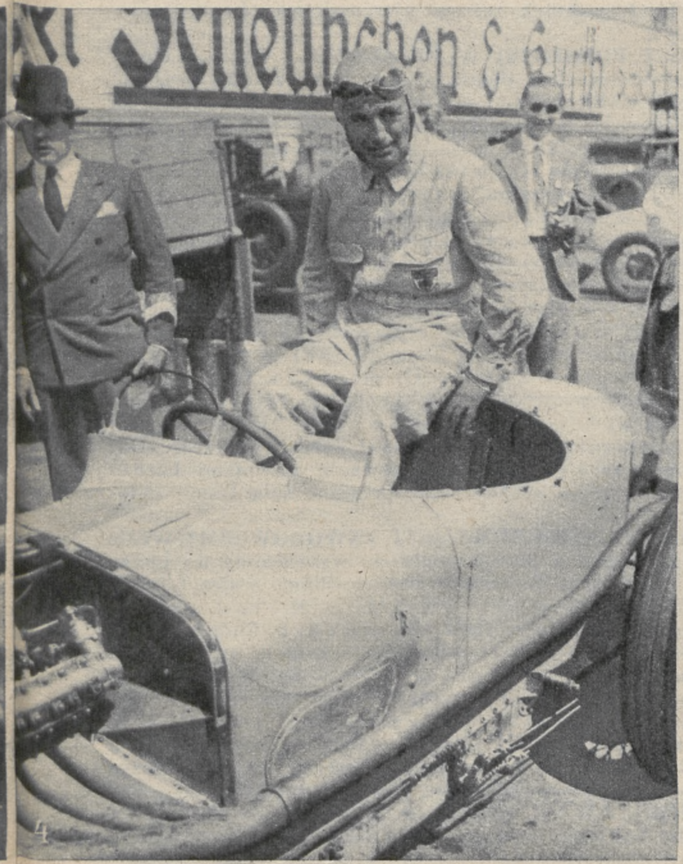
Na prawo Caracciola, zdobywca Grand Prix Włoch.

RUDOF CARACCIOLA.

Konstrukcja i materjały napędne wozu wyścigowego.

Jestem obecnie posiadaczem rekordu świata przy starcie lotnym z szybkością 317.46 km/godz. Moje ostatnie wyniki brzmiały 314.4 km. przy jeździe w jedną stronę i 320.855 km/godz. w drugą stronę. Oznacza to więcej, jak 1 km. na ćwierć minuty.

Obecnie ciekawym zbiegiem okoliczności w Europie istnieje tylko *jedna jedyna trasa*, posiadająca tak dogodne warunki, a także i w innych częściach świata







Okruh. 3) Tazio Nuvolari, czołowy kierowca włoski. 4) Earl Howe, doskonały kierowca angielski. 5) Achilles Varzi, jeden z czołowych kierowców włoskich. 6) Guy Moll, zdobywca w katastrofie podczas wyścigu w Pescara.

W jakich warunkach jest możliwem uzyskanie takich wyników? Co za wóz? Jaka trasa? Jaki środek napędny? Kto był kierowcą? Co skłania kierowcę do rekordu? Czy wogóle ma sens dążność do rekordów? Oto pytania, które cisną się niewątpliwie każdemu po przeczytaniu wiadomości o tak wyśrubowanym rekordzie. Na podstawie indywidualnego doświadczenia, próbuję na pytania te odpowiedzieć.

A więc przedewszystkiem

trasa.

Idealna trasa zarówno na rozbiegu, jak i na wybiegu nie może wykazywać więcej, jak *1 procent wzniesienia, względnie spadku*, to znaczy, że dla próby rekordu na dystansie 1 mili koniecznym jest 2 km. rozbiegu 1609 m. trasy rekordowej i znowu 2 km. wybiegu, razem więc wymagane jest conajmniej 5 km. idealnie równej drogi.

trasa taka trafia się bardzo rzadko. Swego czasu *Sir Malcolm Campbel* przebadał całą Afrykę przy pomocy aeroplanu, zanim znalazł odpowiednią trasę w północnowej części Afryki.

Tą jedyną idealną wprost trasą rekordową Europy jest *trasa na Węgrzech*, która nosi nazwę trasy rekordowej Królewskiego Węgierskiego Automobilklubu. Znajduje się ona w odległości 42 km. na południowy wschód od Budapesztu, w pobliżu małej miejscowości Gyon na trasie planowanej oddawna *autostrady Londyn—Konstantynopol*. Odcinek pod Gyon wykazuje 0.3 procent nachylenia. Lepszej trasy, nadającej się do dokonywania prób rekordowych nie znajdzie się w całej Europie.

Konstrukcja wozu.

Gdy pokonano wszelkie trudności początkowe przy konstrukcji wozów dla celów rekordowych, to otrzymano w ostatnich czasach takie ulepszenia, które przekroczyły wszelkie oczekiwania. Na wozie wyścigowym można osiągnąć szybkość powyżej 300 km. Oczywiście rezultat ten kosztował sporo pieniędzy. Konstrukcja i koszty budowy wozu *Daimler-Mercedes* którego ostatnio ja używałem, dochodziły do *kwoty miljona marek*. Wóz ten został zaprojektowany na podstawie zwyczajnego wozu użytkowego. Dodano mu część konstrukcyjną, która przed obrobieniem waży 135 kg. Jako jednak gotowy fabrykat waży już tylko 9 kg. Jeszcze większe rekordy w zakresie konstrukcji wydają się jednak być prawie że wykluczonemi w najbliższej przyszłości, gdyż zarówno waga jak i szybkość dochodzą wreszcie do granic możliwości.

Paliwo.

O ile chodzi o środki napędne, to *musi się pozostać przy benzynie*, ponieważ inne środki są może efektowniejsze, ale bardziej hałaśliwe, a to przy próbie bicia rekordu posiada *kolosalne znaczenie dla kierowców, przez* wzgląd na jego nerwy, które przecież decydują o wyniku.

(Dalszy ciąg na stronie 14-tej).

Kombinowana drużyna Makkabi i Polonji remisuje z B. T. K. Budapeszt 8:8.

Warszawa, 18 listopada (tel.). Sala cyrku warszawskiego, jak zwykle wypełniona po brzegi, była w niedzielę terenem międzynarodowego spotkania bokserskiego między drużynowym mistrzem Budapesztu, **Budapesti Tesgyarkorlok Köre,** a kombinowanym zespołem, składającym się z 6 zawodników **Makkabi** i 2 **Polonji.**

Początkowo projektowano wystawienie całej drużyny Makkabi, dla której mecz ten miał być spotkaniem **rewanżowem** po remisowym wyniku 6:6 w Rydze. Ale w ostatniej chwili okazało się, że kontuzjonowani podczas turnieju w Rydze czołowi zawodnicy Makkabi **Neustadt i Neuding** nie wyleczyli się i wystąpić na ringu nie mogą, wobec czego w sobotę wieczorem zdecydowano zaprosić do tego meczu klub Polonji, który zgodził się oddać do dyspozycji dwóch bokserów **Fabisiaka i Janczaka.** W ten sposób zamiast Makkabi wystąpił przeciw Węgrom kombinowany zespół Polonja—Makkabi.

Spodziewano się naogół, że wobec osłabienia składu drużyny, zespół węgierski, cieszący się dobrą opinją, zdoła osiągnąć łatwo zwycięstwo. Tymczasem jednak **wynik brzmiał remisowo,** a rezultat ten

krzywdzi raczej drużynę warszawską.

Wydaje nam się bowiem, że w wagach średniej i półciężkiej zawodnicy Makkabi **Pilnik i Stahl II** zostali pokrzywdzeni, gdyż Pilnik mimo słabej formy był bezsprzecznie lepszym od Cisara, a Stahl zasłużył conajmniej na remis. Ostatecznie zatem zamiast 8:8 winno być 9:7, a może nawet 10:6 na korzyść zespołu warszawskiego.

Dowodzi to z jednej strony niezbyt sprawiedliwego orzeczenia sędziów punktowych, a z drugiej strony okresu słabości, jaki bezsprzecznie przechodzi obecnie boks węgierski. Mieliśmy zresztą tego próbkę przed kilku dniami w Bernie, gdzie Węgrzy pokonani zostali wyraźnie przez reprezentację Czechosłowacji.

Poziom walk nie był naogół wysoki, a sam przebieg meczu daleki jest od nazwania go ciekawym czy interesującym. Nie widzieliśmy bowiem ani jednej walki, która mogłaby rzeczywiście dzięki swemu walorowi sportowemu porwać widownię. Że jednak widownia zachowywała się krzykliwie i brała żywy udział w zawodach, przypisać to należy tym razem na karb bądź lokalnych sympatyj, bądź też

niezbyt słusznego sędziowania,

a przedewszystkiem niewysokiej kultury widzów. W drużynie Makkabi, która wypadła o wiele gorzej, niż na pamiętnym meczu ze Skodą, widać było przemęczenie po ostatniem tournee na Łotwę. Z poszczególnych zawodników wyróżnił się **Birenbaum,** a następnie **Pilnik,** choć jego umiejętności pięściarskie, a zwłaszcza taktyka, mają ciągle bardzo duże braki. Bardzo dobrze spisali się obaj Polońści, choć zwycięstwo Janczaka to raczej zasługa pokonanego Węgra, który był najsłabszym z zespołu gości.

W drużynie węgierskiej najlepszym był eksmistrz Europy z przed kilku lat, **Szabo,** zawodnik wyrobiony technicznie i znający doskonale swój „fach". Obok niego obiecująco zapowiada się młodziutki **Kindornag,** uważany za wielką nadzieję węgierskiego pięściarstwa. Reprezentacyjny **Orsolyak,** który przybył do Warszawy wprost z Berna z meczu z Czechosłowacją (inni zawodnicy B. T. K. przyjechali z Rygi), nie pokazał nic nadzwyczajnego poza dużą agresywnością. Technicznie mało wyszkolony, przeciwnik Pilnika, Cisar, wykazał sporo odwagi, ale był bezsprzecznie gorszym od Warszawianina.

Wyniki.

Waga musza: **Birenbaum** (M) zwycięża **Kissa** (B) na punkty, mając wyraźną przewagę.

Waga kogucia: **Benacsi** (B) wygrywa z **Rozenblumem** (M) na punkty. Walka zupełnie wyrównana, mogło być nawet remis.

Waga piórkowa: **Szabo** (B) wygrywa łatwo z **Borensteinem** (M), górując przez cały czas pod względem technicznym nad przeciwnikiem. **Spiegelman** (M) wygrywa z **Kindornagiem** (B) po ładnej walce.

Waga lekka: **Fabisiak** (P) remisuje z **Tatay.** Obaj zawodnicy słabną pod koniec.

Waga półśrednia: **Jańczak** (P) wygrywa z **Princem** (B). Zawodnik węgierski był chyba najsłabszym z drużyny.

Waga średnia: **Pilnik** (M) remisuje z Cisarem (B). Pilnik był bezwzględnie lepszym i w trzeciej rundzie panował nad przeciwnikiem, który osłabł wyraźnie. Jedynie w drugiej rundzie Cisar miał lekką przewagę. Pilnik zasłużył na zwycięstwo mimo dużych braków taktycznych.

Waga półciężka: **Orsolyak** (B) wygrywa ze **Stahlem** (M). W drugiej rundzie Węgier rozcina przeciwnikowi skórę nad okiem i ma pewną przewagę. W trzeciej rundzie Stahl jest lepszy i naszem zdaniem wyrównuje stracone punkty.

Sędziował w ringu p. Koprewski, punktowali pp.: Rosi (Budapeszt) i Kupferstein (Warszawa).

——§o§——

W SPOTKANIACH ZAPAŚNICZYCH O MISTRZOSTWO DRUŻYNOWE OKRĘGU ŁÓDZKIEGO, SKS. pokonał Makkabi 18:3, zaś IKP. pokonał Sokół 12:9.

WISŁA—LEGJA (KRAKÓW) w ZAPASACH 15:5. W niedzielę odbyły się zawody o mistrzostwo krakowskiego okręgu w zapasach, w których zwyciężyła bezapelacyjnie Wisła, gromiąc swego lokalnego rywala w stosunku 15:5. Wyniki walk: waga kogucia: Łuszczewski (L) zwycięża walkowerem z powodu niestawienia się Gallera (W). Waga piórkowa: Rydel (W) zwycięża na punkty z Rychtą (L). Waga lekka: Palusiński (W) kładzie w 5 m. Ruska (L). Waga półśrednia: Bajorek (W) zwycięża na punkty Grossa (L). Waga średnia: Jaworski (W) kładzie w 4½ m. Zmarza (L). Waga półciężka: Masny (W) kładzie w 5 m. Skórę (L). — Sędziował dobrze na ringu p. Tylko. — Oprócz zawodów w zapasach, odbyły się wewnętrzno-klubowe walki sekcji bokserskiej Wisły. Wyniki: w wadze piórkowej Mach zwycięża na punkty Stępniaka. Pilch zwycięża Żbika II na punkty. Waga lekka: Korzenici zwycięża Moszkowskiego na punkty. Waga średnia: Żbik I remisuje z Karolem, najciekawsza walka, prowadzona w żywem tempie, zwycięstwo należało się Żbikowi I. — Sędziowali na ringu na zmianę p. Winiarski, Turner i Bogdanowicz. Widzów 600 osób.

MECZ ZAPAŚNICZY O MISTRZOSTWO WARSZAWY między Legją a Elektrycznością został przerwany wskutek scysji. W pierwszej walce, w wadze koguciej Mianowski (Legja) kładzie Federowicza w 7 minucie, w wadze piórkowej Kawka (L) wygrywa walkowerem z powodu niestawienia się przeciwnika, w wadze lekkiej dochodzi do nieporozumienia. Oto zawodnik Elektryczności Kieruszyn kładzie Konwę, ale poza materacem i sędzia p. Ziółkowski nie uznaje tego zwycięstwa. Elektryczność protestuje i domaga się przyznania punktów. Tymczasem komisja sędziowska oświadcza, że protestu odrazu rozpatrywać nie może i nakazuje dalsze kontynuowanie walki. Zawodnicy z Elektryczności nie chcą walczyć i wychodzą ze sali. Wobec powyższego ogłoszone zostaje zwycięstwo Legji w stosunku 14:0. W meczu klasy B Świt bije Elektryczność 14:7.

SUKCES ZAPAŚNIKÓW G. ŚLĄSKA. W ub. piątek w Rudzie na Śląsku odbyły się zapaśnicze zawody reprezentacji polskiego i niemieckiego Śląska. Niestety zawody powyższe zakończyły się skandałem. Reprezentacja zapaśnicza polskiego Śląska do spotkania się nie stawiła. Związek Atletyczny musiał wystawić miejscowy zespół S. K. Slavię z Rudy, który mimo to zwyciężył Niemców w stosunku 15:7.

MECZ BOKSERSKI YMCA.—LEGJA W WARSZAWIE, rozegrany w gmachu YMCA, zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 12:6. Wyniki: waga papierowa: Stolarow (Y) bije Witkowskiego (L), musza: Wasiewicz (L) zwycięża Dzwonkowskiego (Y), kogucia: Możdżyński (Y) wygrywa walkowerem, a w spotkaniu towarzyskiem ulega swemu koledze klubowemu Palbowowi, piórkową: Makusiński (Y) zwycięża Przewodzkiego (L) w trzeciej rundzie przez techniczny k. o.; waga lekka: Kampowski (L) wygrywa z Gniewoszem (Y), półśrednia: Grątkowski (Y) bije Bareję (L), a Kolczyński (Y) zwycięża Wasiaka, średnia: Doroba II (L) bije Zawiszę (Y), półciężka: Ożarek (Y) zwycięża walkowerem z powodu niestawienia się Doroby I, wskutek zakazu kierownictwa obozu treningowego.

MECZ BOKSERSKI W RZESZOWIE. Ognisko (Jarosław)—Bar-Kochba (Rzeszów) 8:8. Drugi zrzędu mecz bokserski w Rzeszowie między jarosławskiem Ogniskiem a rzeszowską Bar-Kochbą zakończył się wynikiem remisowym. — wyniki: w wadze muszej Grauer (BK) zwycięża na punkty Dyma (O), w wadze koguciej zwycięża Schwanenfeld (BK) przez poddanie się Kajota (O) w pierwszej rundzie, w wadze piórkowej Bill (BK) zwycięża Hryniuka (O) przez k. o. w pierwszej rundzie, w wadze lekkiej Agor (O) zwycięża Kalba (BK) przez techniczny k. o., w wadze półśredniej przegrywa Reich (BK) na punkty z Copkiem (O), w wadze średniej Lisko (O) wygrywa z Neustetlem (BK) przez poddanie się przeciwnika w trzeciej rundzie, w wadze półciężkiej Lifschütz (BK) w pierwszej minucie wygrywa z Zarembą (O) przez k. o. Do tej chwili Bar-Kochba prowadziła 8:6. Remisowy wynik uzyskuje Ognisko walkowerem Bąka (O) w wadze ciężkiej na skutek braku przeciwnika. Sędziował bardzo dobrze p. Dobrzański ze Lwowa. Zainteresowanie zawodami bardzo wielkie, o czem świadczy przepełniona sala Domu ludowego.

CZY BOKSER CHOMA JEST ZAWODOWCEM? Wedle obiegających na Śląsku pogłosek, wyznaczony do obozu treningowego w Warszawie bokser Choma walczył w ub. roku podczas występu Pol-Juta w Królewskiej Hucie z Nieszopskim i przegrał z nim przez k. o. Choma był reklamowany na tych zawodach jako król k. o., przyczem jednak nie udowodnił swych walorów na danym meczu, a podczas walki unikał wyraźnie swego przeciwnika. Niewątpliwie pogłoska ta będzie sprawdzoną przez P. Z. B.

MECZ BOKSERSKI BERNO—ŁÓDŹ odbędzie się 30go grudnia w Łodzi, a następnie bokserzy czescy walczyć będą w Warszawie ze Skodą i w Inowrocławiu.

CHMIELEWSKI zgodził się wyjechać do Berlina na turniej bokserski w dniu 4 grudnia.

Konstrukcja i materjały napędne wozu wyścigowego.

(Dokończenie ze str. 13-tej).

Dobre motory cztero-taktowe wydają się być najodpowiedniejszemi. Potrzebują one bardzo mało paliwa, a wszystkie doświadczenia nowoczesnego wozu użytkowego zostały tutaj doprowadzone do najwyższej precyzji. Także zamknięty wóz wyścigowy jest nowym interesującym eksperymentem. Chodzi tutaj o zmniejszenie oporu powietrza do jak najmniejszych rozmiarów. Tak daleko doprowadzona linja aerodynamiczna wydała się w praktyce bardzo racjonalną i niewątpliwie przy budowie zwykłego wozu użytkowego wskaże nowe drogi konstrukcji.

Trochę autobiografji.

Rozprawianie na tematy konstrukcyjne dlatego nie sprawia mi trudności, ponieważ już przed 40 laty pracowałem w jednej z fabryk automobilowych jako amator. Wtedy rozpoczął się mój żywot kierowcy, a mianowicie fabryka miała startować w jednym z wyścigów, do czego potrzebowano jednego kierowcy. Ja zgłosiłem swoją kandydaturę. Od tego czasu mojem najgorętszem życzeniem było stać się wielkim kierowcą wyścigowym. Wiele zobaczyłem w tym czasie i nauczyłem się, trenowałem i trenuję jeszcze dzisiaj.

Przez trening dochodzi się mianowicie do gruntownego poznania maszyny (wyłączania gazu i hamulca we właściwym czasie itd.). Drugim celem treningu jest nauczenie się szacowania drogi. Musi się tak długo daną trasę przejeżdżać, aż wreszcie ma się ją całą w głowie. Krzywizny musi się wyczuwać, zanim się je zobaczy. Ważną jest także zdolność błyskawicznej decyzji, jak również spokój i opanowanie. Największą szybkość uzyskuje się

przy największej pewności.

Oczywiście nie można przytem dopuszczać się ekstrawagancyj.

Gorączka przedwyścigowa i nerwowość są dla mnie rzeczami zupełnie niezrozumiałemi. Gdy wsiadam do mojego wozu, to nie odczuwam żadnego wrażenia, najwyżej doceniam konieczność dopasowania się do maszyny. Zdarzało mi się, że na 10 minut przed wyścigiem *spałem sobie jeszcze w najlepsze.*

Nie znaczy to jednakże, aby kierowca wyścigowy nie potrzebował zupełnie nerwów. Tylko nadzwyczaj wrażliwy system nerwowy potrafi wyczuć maszynę, gdyż napięcie, które powoduje wyścig przy szybkości 300 km. w dużej mierze wytrąca kierowcę z równowagi. Znam jednego słynnego kierowcę angielskiego, od którego w ciągu kilku godzin przybywania nie można wydobyć ani jednego zdania, mimo to jednak jego system nerwowy wykazuje *niesłychaną wrażliwość.* Poznaje on ze szmeru motoru, czy w godzinę później nastąpi defekt i opowie wszystko o danej maszynie, której przedtem nie widział.

Oczywiście trafiają się także kierowcy niesłychanie nerwowi i to jest właśnie

złym objawem.

Oprócz niepewności posiadają wszyscy ci nerwowi kierowcy *fałszywą ambicję.* Ich usiłowania są skierowane w tym sensie, aby wynik wyścigu uzyskać przez najeżdżanie, krzyżowanie itp. przeszkadzanie przeciwnikowi. Zapominają oni o tem, iż dyscyplina, lojalny stosunek do innych zawodników i przyzwoity sposób myślenia cechują prawdziwego sportowca. Musi on wykonywać swój zawód z prawdziwym entuzjazmem, a zwycięstwo osiągać przez koncentrację i potęgowanie swych sił, a nie przez złośliwe przeszkadzanie wysiłkom innych.

Istnieją trzy rodzaje kierowców. Pierwszy, ci, którzy prowadzą wóz tylko przy pomocy mózgu, druga grupa orjentuje się tylko na podstawie wyczucia, a trzecia tylko przy pomocy ostro kontrolowanego instynktu. Tajemnica wyniku leży na umiejętności *zastosowania wszelkich możliwości.* I gdy kierowca zabiera ze sobą jakąś małą podkówkę, pająka czy inny amulet, to decyduje tutaj nie jakiś zabobon, ale wiara, iż obok talentu i umiejętności, posiadają na wynik biegu decydujący wpływ także okoliczności, które nie dają się oznaczyć.

Co skłania kierowcę do rekordów?

Według mnie *rekord jest motorem życia.* Rekord jest krokiem w kierunku rzekomej niemożliwości. Zmysł rekordowy polega na wewnętrznej dyspozycji, która skłania człowieka do uzyskania czegoś, co dotychczas jeszcze nie było zrealizowane. Dążność ta jest *wspólną rekordzistom i artystom. Zmysł rekordu jest duszą sportu.* Szybkość narzuca dzisiaj tempo współczesnego życia. Kto chce zostać na czele, ten musi stosować się do wymagań szybkości. Rzecz prosta, że dążność do rekordu jest niebezpieczną, ale wściekłe tempo dzisiejszego naszego życia nie pozbawione jest wogóle niebezpieczeństw. Tak np. w handlu, jeżeli pomoc finansowa nie przychodzi w porę, to decyduje o całem przedsiębiorstwie i nawet o życiu. Tak samo maszynista pociągu może doprowadzić do katastrofy przez spóźnienie przez jedną sekundę, podobnie jak kierowca wozu wyścigowego na krzywiźnie. Wogóle życie nasze stoi obecnie *pod znakiem szybkości,* a tem samem *pod znakiem niebezpieczeństw,* jakie związane są z dążeniem do szybkości.

Czechosłowacja—Węgry w boksie 9:7.

Berno, 17 listopada. W piątek rozegrano w Bernie mecz pięściarski między *Czechosłowacją a Węgrami,* wchodzący w ramy rozgrywek o puhar środkowej Europy. Mecz zakończył się niespodziewanem *zwycięstwem Czechosłowacji 9:7.*

Wyniki walk były nast.: *Fiala* (Czechosłowacja) zwycięża *Szanto* (Węgry) na punkty, *Navratil* (Cz) bije najlepszego boksera Węgier *Lovasa* na punkty. W wadze piórkowej *Frigyert* (W) remisuje z *Siegertem* (Cz). *Harangi* (W) zwycięża na punkty *Krala* (Cz.). *Hrubesz* bije również na punkty *Perczela (W).* *Szigethi* mistrz Europy w wadze średniej zwycięża bez trudu *Wlassaka* (Cz). *Orsolyak* (W) przegrywa z *Havelką* na punkty. W wadze ciężkiej *Szabo* (W) zwycięża *Franieka* przez dyskwalifikację.

Równocześnie odbyła się *konferencja komitetu puharowego,* która miała zadecydować o *proteście Czechosłowacji* przeciwko wynikowi meczu z Polską. Konferencja pod przewodnictwem Węgra p. *Kankowskyego* nie powzięła jednak żadnej decyzji, postanawiając oddać sprawę pod referendum państw, startujących w rozgrywkach.

Po meczu Węgier z Czechosłowacją sytuacja w tabeli rozgrywek przedstawia się korzystniej dla Polski. Tabela przybrała obecnie wygląd następujący:

Państwo	Spotkań	Punktów	Stos. zwycięstw
Niemcy	2	4:0	25:7
Polska	3	4:2	27:21
Węgry	4	4:4	33:31
Czechosłowacja	4	4:4	29:35
Austrja	2	0:4	14:34

Włochy jeszcze nie walczyły, a udział ich w rozgrywkach wogóle pozostaje pod znakiem zapytania. Również dalszy start *bokserów austrjackich* jest wątpliwym ze względu na zły stan finansów związku austrjackiego, który nawet do chwili obecnej nie opłacił wkładki do federacji i nosi się z zamiarem wycofania się z rozgrywek.

Turniej piłkarski znajdzie się w programie Olimpjady.

Paryż, 18 listopada (tel.). Komitet wykonawczy FIFA odbył w sobotę posiedzenie, na którem obradowano nad wnioskiem międzynarodowego komitetu olimpijskiego w sprawie urządzenia w ramach olimpjady 1936 r., która — jak wiadomo — odbędzie się w Berlinie, turnieju piłkarskiego. W wyniku obrad komitet wykonawczy FIFA *postanowił jednomyślnie przychylić się do wniosku komitetu olimpijskiego,* wobec czego turniej piłkarski wejdzie w program olimpjady 1936 r.

Nadto komitet wykonawczy powziął uchwałę, że gracz wykluczony podczas zawodów międzypańsiwowych z meczu, nie może wejść w skład reprezentacji państwowej na przyszłym meczu.

Cracovia zwycięża w hokeju Śląski K. H. 5:1.

Katowice, 18 listopada (tel.). W dniu 17 bm. rozegrała *Cracovia* ze Śląskim Klubem Hokejowym w Katowicach mecz hokejowy, zwyciężając 5:1 (1:0. 2:1, 2:0).

Cracovia aczkolwiek wystąpiła w swym pełnym składzie, nie mogła zadowolić pod wielu względami. Wprawdzie słabą jej grę można tłumaczyć sobie kiepskim w tym dniu lodem, początkiem sezonu względnie słabym przeciwnikiem — to wszystko jednak nie usprawiedliwia gości, że grali *niżej swej zwyczajnej formy, chaotycznie i w żółwiem wprost tempie.*

Dopiero żywa reakcja publiczności zmusiła gości do wykazania swych przeciętnych zdolności hokejowych. Trzeba przyznać, że obecnie Cracovia jest naprawdę *drużyną wyrównaną* i dysponuje dużym wyborem graczy.

Przedewszystkiem podstawą jej są trzy ataki w składzie: *Marchewczyk, Wołkowski i Kowalski-Czernik, Michalik, Balcer* oraz *„Gorlicki", Cenzor i Klosek.* Nie załatwiona jest jednak kwestja obrony. *Trytko* bowiem i *Zientkiewicz* okazują chęć wycofania się z czynnego życia. Narazie jednak zastępców nie mają. W bramce poza Gąsiorem wystąpił w rezerwie *Maciejko.*

Zespół Śląska przedstawia się dzisiaj słabiej, jak przed dwoma laty. Nadzieją może być jednak jeszcze młody wiek niektórych zawodników. Na pierwszem miejscu postawić należy *Metznera* w bramce. Taki zaś *Doniec, Rydzyk, Blazek,* czy *Anzelm* — to początkujący, lecz ambitni zawodnicy, którzy słabo jeżdżą, a jeszcze słabiej strzelają.

Gra była za wyjątkiem drugiej tercji

słaba i nieciekawa.

O formie poszczególnych graczy zaś po drugim występie nie można jeszcze nic konkretnego powiedzieć. U wszystkich razi brak tempa, zupełny zanik gry zespołowej i niedyspozycja strzałowa. Mecz sędziował p. Osiek z Krakowa.

Obóz hokejowy w Katowicach.

Katowice, 18 listopada (tel.). W poniedziałek 19 bm. rozpoczyna się na sztucznym torze w Katowicach 4-tygodniowy obóz treningowy naszych hokeistów. Obóz rozpocząć się miał już 12 listopada, przełożony został jednak na tydzień z braku lodu, jak i z powodu niemożliwości sprowadzenia graczy.

Obecnie na obozie znajdują się **tylko gracze Cracovii,** a mianowicie **Wołkowski, Michalik, Kowalski.** Zwolnienie otrzymał już z podchorążówki **Marchewczyk,** a ma dostać urlop z wojska z Grudziądza **Czernik.** W nocy z niedzieli na poniedziałek przyjechał znany bramkarz polski **Stogowski** z Torunia, w godzinach zaś wieczornych zjechał p. **Ralf Adamowski** z Gdyni, który obejmuje na przeciąg 4-ch tygodni kierownictwo sportowe obozu.

Gracze skoszarowani będą w obok leżącej kopalni „Ferdynanda". Według krążących wieści, wielu graczy, wyznaczonych nie będzie mogło przybyć na obóz. P. Z. H. L. poza tem nie ma na obóz potrzebnych funduszów (podobno 2.000 zł.), tak, iż pragnie imprezami pokryć koszta utrzymania obozu. Tymczasem o jakichkolwiek narazie imprezach trudno mówić. Przedewszystkiem odmówili Niemcy jak **Riesersee,** jak i **B. S. C.,** nie kwapią się **Austrjacy,** a o **Czechach** niema narazie mowy.

Przeprowadzona ostatnio korespondencja kapitana Związku p. Sachsa ze Sztucznym Torem Łyżwiarskim, świadczy wymownie o przykrej sytuacji P. Z. H. L. Za najbliższych przeciwników dla uczestników obozu, przewidział Sztuczny Tor na 24 bm. i na 1 grudnia słabiutką drużynę **09 Beuthen.** Być może, że w międzyczasie uda się pozyskać jakiś lepszy zespół niemiecki.

—§o§—

Tragiczny wypadek piłkarzy H. C. P.

W niedzielę 11 bm. drużyna IB Klubu Sportowego *H. Cegielski — Poznań* powracała samochodem ciężarowym *z Kościana,* gdzie rozegrała z tamtejszym KKS mecz z wynikiem 3:4 o mistrzostwo w klasie B.

W drodze powrotnej pod Komornikami auto wskutek śliskiej szosy na skręcie się wywróciło, a jadący piłkarze wraz z sympatykami klubu w ilości 26 osób wskutek upadku *doznali ciężkich i lżejszych obrażeń.* Ogółem rannych zostało 15 osób, których umieszczono w szpitalu. Dwaj gracze *Oczkowski i Górski* nazajutrz po katastrofie *zmarli.* Pogrzeb tragicznie zmarłych odbył się w czwartek z kostnicy szpitala miejskiego i był *wielką manifestacją żałobną Poznania* na cześć zmarłych tragiczną śmiercią piłkarzy.

—§o§—

Niezdrowa atmosfera w piłkarstwie Lwowa.

Lwów, 18 listopada. Zajścia na meczach Hasmonea—Ukraina we Lwowie, o których relacjonowaliśmy już w poprzednim numerze „Raz Dwa Trzy", odbiły się donośnem echem w prasie i na posiedzeniach lwowskich władz sportowych i pociągnęły za sobą *małe przesilenie* w Wydziale Gier Lw. Okr. Związku Piłki Nożnej.

Jak wiadomo, w meczu tym wzięli udział gracze *Ukrainy,* zdyskwalifikowani za niewłaściwe zachowanie się w Równem na karę dyskwalifikacji od 2—6 miesięcy. — Kary te nałożone przez Wydział Gier, zarząd LOZPN *zawiesił* do czasu przeprowadzenia zarządzonych przez siebie dodatkowych dochodzeń w Równem. Zwolnieni w międzyczasie gracze Ukrainy, nie usprawiedliwili pobłażliwości zarządu LOZPN i spowodowali przykre zajścia, tudzież bijatykę na zawodach z Hasmoneą.

Wydział Gier, który uważał się za zdezawuowanego przez zarząd, nosił się z zamiarem gremjalnej rezygnacji, która jednak ostatecznie ograniczyła się do rezygnacji przewodniczącego Wydziału Gier *mjr. Paleologa.* Zarząd LOZPN rezygnacji tej *nie przyjął do wiadomości.*

Winni zajść niedzielnych zostali zdyskwalifikowani w sposób nast.: *Kosyda* (Ukraina) na dwa miesiące za brutalną grę, *Krajewski* (Ukraina) na trzy miesiące za brutalną grę, *Magocki* (Ukraina) na cztery miesiące za czynne znieważenie przeciwnika. Należy zauważyć, że kary pow., szczególnie jeżeli chodzi o Magockiego po zakończeniu dochodzeń w Równem, *wydatnie wzrosną.*

Wieści z zagranicy.

Berlin, 18 listopada (tel.). W międzynarodowym turnieju hokeju na lodzie, rozgrywanym obecnie w Pałacu Sportowym w Berlinie rozegrano dotychczas następujące spotkania: *Streathoom* (Londyn) — *S. C. Riessersee 3:1* (1:0, 1:0, 1:0) *Berliner S. C. — Göta* (Sztokholm) *1:1* (0:0, 0:1, 1:0).

Paryż, 18 listopada (tel.). W tutejszym Pałacu Lodowym odbył się w ramach turnieju europejskiego mecz hokeju na lodzie między drużyną angielską *Richmond Hawks* a paryską drużyną *Paris Volants,* który zakończył się zwycięstwem *Anglików 3:1* (0:0, 0:0, 3:1).

Berlin, 18 listopada (tel.). Termin spotkania bokserskiego o mistrzostwo w wadze lekkiej Europy między pięściarzem włoskim *Orlandim* a mistrzem Niemiec *Stegermannem* wyznaczony został na 8 grudnia w Medjolanie.

Bruksela, 18 listopada. W niedzielę odbyły się na tutejszym torze zimowym ciekawe międzynarodowe *wyścigi kolarskie* na dystansie 100 km, z udziałem 18 par. Po niezwykle emocjonującej i twardej walce zwyciężyła para niemiecka *Schön i Lohmann* w czasie 2:09:15 przed parą belgijską Smets - Martin, która tylko o dwie długości pozostała w tyle. Trzecie miejsce zajęła również para belgijska Hemerling - Dreyscher o jedną rundę w tyle.

Londyn, 18 listopada. (tel.) W meczu hokejowym o puhar Europy *Stade Francais* uzyskał ze *Streatham* wynik 1:1, a z *London Lions* 4:3.

DRZAZGI.

DECYZJA ZARZĄDU LIGI PZPN., uchylająca niedawną uchwałę wydziału gier i dyscypliny w sprawie przeniesienia początku odbywania kar zdyskwalifikowanych graczy zwierza (Warszawianka) i Brzezińskiego (Podgórze) na 20 bm., może stać się powodem konfliktu między zarządem i wydziałem gier.

RUMUŃSKI ZWIĄZEK PIŁKARSKI zaproponował PZPN rozegranie meczu Polska—Rumunja 26 maja w Bukareszcie. Decyzja PZPN zapadnie niebawem.

W MIEJSCE PŁK. RUDOLFA, który zrezygnował ze stanowiska wiceprezesa PZPN, zarząd PZPN dokooptował płk. Żołędziowskiego, zaś w miejsce dr Wojakowskiego na przewodniczącego wydziału gier i dyscypliny PZPN wybrano p. Kruga.

MECZ POGOŃ—WISŁA 11 b. m. we Lwowie zweryfikowano jako valkover 3:0 na korzyść Pogoni. — Nadto wydział gier postanowił przeprowadzić dochodzenia w sprawie wypadków, jakie miały miejsce na tym meczu.

REPREZENTACJA WARSZAWY rozegra przed meczem w Wrocławiu 2 grudnia mecz treningowy z Gwiazdą w dniu 25 b. m. Skład reprezentacji będzie prawdopodobnie następujący: Domański, Martyna, Bułanow, Szaller, Szczepaniak, Odrowąż, Korngold, Ketz, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski.

KOCZWARA (Podgórze) ukarany został roczną dyskwalifikacją za uderzenie gracza Fontowicza na meczu Warta—Podgórze 29 czerwca. Dochodzenie w tej sprawie zostało obecnie przez wydział gier ligi zakończone.

PRZED MECZEM PIŁKARSKIM KRAKÓW—BERLIN. W ub. piątek w lokalu KZOPN. zebrali się wyznaczeni przez kapitana zw. zawodnicy, z których zostanie zestawiona reprezentacyjna drużyna przeciw Berlinowi. Ustalono plan przygotowań, które odbywać się będą na boisku Cracovii pod kierownictwem kapitana zw. p. Kałuży. Z ilości 18 zawodników, którzy przejdą zaprawę, wyznaczona zostanie definitywna drużyna i 2 rezerwowych. Nastąpi to prawdopodobnie w niedzielę 25 bm.

SCHALKE „04" BĘDZIE GRAĆ Z RUCHEM. W dniu 15 bm. zarząd Ruchu otrzymał pismo z konsulatu R. P. z Essen z zawiadomieniem, iż mistrz piłkarski Rzeszy Schalke „04" zaproponował Ruchowi rozegranie meczu na dzień 30 grudnia, względnie 1 stycznia 1935 r. — Rewanż odbyłby się w Wielkich Hajdukach na wiosnę. Zarząd Ruchu rozpatrywać będzie na najbliższem posiedzeniu tę ofertę.

B. PREZES LWOWSKIEGO OKRĘGU KOLEGJUM SĘDZIÓW, WIECZYSTY, został w ub. tygodniu skazany za nadużycia na szkodę Twa Naftowego „Galicja" w kwocie 120.000 zł. na trzy lata więzienia.

PŁK. FRYDRYCH, PREZES POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁYŻWIARSKIEGO, podał się ostatnio do dymisji na skutek scysji na zebraniu zarządu P. Z. Ł. z jednym z członków. W związku ze wspomnianą scysją ustąpił także jeden z członków zarządu p. Jurkowski. Podobno płk. Frydrych, który jest jednocześnie komendantem głównym Zw. Strzeleckiego, zdecydował się zwrócić do Z. Z. z prośbą o mianowanie komisarza dla Związku Łyżwiarskiego. Narazie agendy prezesa sprawuje wiceprezes p. Nehring, gdyż drugi wiceprezes p. Roman Gebel (którego nie należy identyfikować z prezesem Warszawianki, płk. Romanem Geblem), z dniem 18 września zrezygnował z mandatu w zarządzie podobno na skutek pewnych komplikacyj finansowych. Istnieje projekt powołania na jego miejsce mjr. Romera. Dymisje te mogą wpłynąć niekorzystnie na początek sezonu zimowego, choć należy jeszcze mieć nadzieję, że konflikt zostanie pomyślnie zażegnany.

TŁOCZYŃSKI odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi. — Było to jedyne odznaczenie dla sportowca z okazji święta Niepodległości.

OFICJALNA LISTA KLASYFIKACYJNA polskich tenisistów za r. 1934 ustalona została na poniedziałkowem posiedzeniu komisji sportowej Polskiego Związku Lawn-Tenisowego. Lista ta przedstawia się nast.: panowie: 1) Tłoczyński, 2) Hebda, 3—4) Tarłowski i Witman, 5—6) Bratek i Spychała, 7) J. Stolarow, 8) Warmiński, 9) Popławski, 10) Majewski, 11—13) Altschuller, Kołcz I, Kołcz II, 14—16) Herbst, Laszkiewicz, Liebling. Niesklasyfikowani wskutek zbyt małej ilości gier w r. b.: M. Stolarow, Ferster i Horain; panie: 1) Jędrzejowska, 2) Volkmer-Jacobsenowa, 3) Lilpopówna, 4) Neumanówna, 5) Rudowska, 6) Orzechowska, 7) Wełeszczukowa. Niesklasyfikowane: Boniecka, Cramer, Dubieńska, Pozowska i Stephanówna.

ZARZĄD WARSZ. OKR. ZW. KOLARSKIEGO z dyr. Orłowskim i p. Koneckim na czele podał się w komplecie do dymisji, składając swe agendy do nowego zarządu PZTK.

GRY SPORTOWE W KRAKOWIE. W ub. niedzielę rozegrano kilka spotkań o wejście do kl. A. Wyniki: w siatkówce panów Sokół (Kraków) zwyciężając Victorię z Jaworzna 2:0 (15:8, 15:11), wszedł do kl. A. — Sokół (Raków), który miał brać udział w tych rozgrywkach, oddał punkty Sokołowi krak. i Victorii w. o. W meczu szczypiórniaka Polonia (Kraków) pokonała Tempo (Tarnów) 2:1 (1:0). W koszykówce panów Modrzejówka pokonała Garbarnię 35:12 (15:3) i zakwalifikowała się do kl. A, podczas gdy Garbarnia spada do kl. B.

W JESIENNYCH TURNIEJACH GIER SPORTOWYCH W WARSZAWIE finał koszykówki wygrała Warszawianka, bijąc Strzelca 20:10, a finał szczepiórniaka wygrała Legja bijąc Warszawiankę 4:3.

W CZELADZI ODBYŁ SIĘ MECZ PING-PONGOWY między Solvay'em (Grodziec) i miejscowym klubem sportowym w Czeladzi. Gospodarze odnieśli zwycięstwo w stosunku 4:3. Punkty dla C. K. S. zdobyli Rikacz, Durnaś, Sajdak i Kałużny, dla Solvay'u: Stelmach, Golonka i Adamski.

ALBAN COLIGNON NIE UMARŁ. W ub. tygodniu rozeszła się wiadomość, jakoby zmarł po operacji znany i w Polsce publicysta i działacz kolarski Alban Colignon. Tymczasem, jak się okazuje, zmarł Fernand Colignon, również działacz kolarski i prezes Federacji kolarskiej. Nieporozumienie polega na tem, iż w Belgji nazwisko Colignon jest bardzo rozpowszechnione i w samej Federacji kolarskiej zasiada niemniej, jak trzech różnych Colignonów.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego



Z MECZU PIŁKARSKIEGO WŁOCHY–ANGLJA.

Drużyna włoska, która uległa reprezentacji Anglji po zaciętej walce 2:3 na stadjonie w Londynie.